Nr. 210. We Lwowie, Piątek dnia 14 Września 1883. Rok XVI.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek. kwartalnie 12 marek, 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 ct.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" plac Marjack liczba 7 i 8 w domu p. Kisielki; we Wiedniu Hamburgu Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppellik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 13. września.

Uroczystości jubileuszowe odwróciły na chwilę uwagę publiczną od innych spraw krajowych, ale ani Wydział krajowy, ani dziennikarstwo nie może zapominać, że pojutrze już zbiera się sejm na pierwszą sesję nowej kadencji. Otrzymaliśmy dziś dalszy szereg przedłożeń wydziału krajowego, a między niemi znajdują się preliminarze funduszu krajowego na r. 1884, które potwierdzają podane już wiadomości, że dodatek na potrzeby krajowe proponowany jest do podwyżki o 4 cty, i że z 27 ma urosnąć na 31%.

Zaraz na pierwszą wieść o tym zamiarze, byliśmy zdania, że podwyżka tak znaczna, i w teraźniejszych stosunkach uciążliwa, jeżeli nie całkowicie, to przynajmniej częściowo jest do uniknięcia przez wydzielenie z budżetu sum, przeznaczanych na inwestycje, a szczególnie na budowę gmachów tak krajowych, jak i niekrajowych, lecz z funduszu krajowego sposobem zaliczkowym subwencjonowanych.

Nie mieliśmy jeszcze czasu dokładnie przeglądnąć budżet, ale już dwie rubryki znajdujemy dzisiaj, które się do takiej operacji najzupełniej nadają.

Na budowę koszar po miastach wskutek uchwały sejmu poprzedniego wstawia Wydział krajowy 120.000 gld. tytułem bezprocentowych (ale rozumie się zwrotnych) pożyczek.

Dawanie pożyczek tego rodzaju nie należy już teraz zdaniem naszem do skarbu krajowego, skoro ufundowany został Bank krajowy, który dotąd przynajmniej nie wie, co z pieniądzmi robić, i musi niemal całą swoją dotację lokować w innych bankach na bardzo nizki procent, a więc z oczywistą stratą.

Miasta mogą sobie tedy bardzo wygodnie na budowę koszar zaciągać pożyczki w Banku krajowym, a Sejm, jeżeli chce wiernym pozostać uchwale swojego poprzednika, da tylko gwarancję, i zapłaci procent od ich pożyczki. Dział tedy wydatków krajowych wskutek tego ze 120.000 spadnie na 6000 gld.

Drugą podobną pozycję stanowi projekt wybudowania domu na bursę nauczycielską we Lwowie. Od samego początku byliśmy przeciwni temu projektowi, a dziś wydaje on się jeszcze bardziej zbytecznym. Wobec smutnych widoków bowiem, jakie ma nauczycielstwo, można być niemal pewnym, że z bezpłatnego utrzymania w bursie będzie co roku korzystać 60 ludzi, pomiędzy którymi większa część nie poświęci się wcale zawodowi nauczycielskiemu. Koszt ten będzie stracony. Sądzimy, że i w Sejmie znajdzie się większość za tem zdaniem. Ale gdybyśmy się nadspodziewanie w przypuszczeniu naszem mylili, druga ewentualność nie podlega wątpieniu.

Wydział krajowy proponuje 55.000 gld. na grunt i na budynek. Nauczeni praktyką z gmachem Sejmowym, mniemamy, że przy dzisiejszych cenach materjałów i robocizny, suma ta nawet nie wystarczą, i w ciągu budowy będzie znacznie przekroczony, ale gdyby nawet wystarczyła, to w każdym razie należy ją przekazać również na rubrykę pożyczki amortyzacyjnej, a wtedy roczny wydatek, licząc amortyzację po $6\frac{1}{2}\%$, wyniesie niespełna 4.000 gld.

W dwóch tylko rubrykach przytoczonych odpada więc z budżetu 155.000 gld., co się równa $1\frac{1}{2}$ ct. dodatku krajowego. A takich rubryk będzie więcej. Słyszymy, że jeden z wydziałów powiatowych przygotował do Sejmu petycję, aby z budżetu wykreślono wszystkie zbyteczne wydatki. Korespondent lwowski *Czasu* gorszy się bardzo takiem żądaniem. Dwoma powyższemi przykładami wykazaliśmy, że żądanie także ma rację.

Jubileusz w Krakowie.

Kraków 11 września (wieczorem). Podaję dokończenie opisu festynu ludowego. Piątym z kolei mowcą był p. Janojera, wójt z Bronowic, który przemówił w ten sposób: „Z dawien dawna przywykliśmy uważać Kraków za matkę naszą, do której się wszyscy udajemy, do której wysyłamy dzieci nasze na naukę, i w którem to mieście nasze interesa załatwiamy. Z powodu tych uroczystości zaproszeni zostaliśmy do udziału w tychże, w czem nam nikt nie broni, jak się to gdzie indziej dzieje. Dziękując więc wam najserdeczniej za wasze przyjęcie, wznoszę toast za zdrowie najmiłościwiej nam panującego cesarza, za którego rządów wolno nam być Polakami i wyznawać wiarę naszą świętą, i który nie broni nam brać udziału w podobnych uroczystościach, i wznoszę nadto zdrowie mieszkańców m. Krakowa i jego obywateli." Serdeczne to i z serca płynące przemówienie chłopka polskiego przyjęte zostało z entuzjazmem, posypały się brawa, a oklaskom nie było końca. Poczciwego chłopka podnieśli też Rusini i Polacy na rękach.

Poczem zabrał głos poseł na Sejm, p. Romanowicz, który w porywających za serce słowach w ten sposób mniej więcej przemówił: „Dotąd niebo było zachmurzone. Rozjaśniło się jednak na chwilę, i to właśnie w tej porze, gdy się zeszli reprezentanci ludu ruskiego i polskiego. Gdy więc błysły promienie słoneczne, znakiem to jest niebios, że nam trzeba światła, światła i jeszcze raz światła. Światła nam trzeba, ale światła ciepłego, któreby roznosili nauczyciele. Roznoście więc światło, ale światło skupiające w sobie wiedzę i miłość. Bez miłości bowiem praca wasza byłaby daremną, byłaby bez skutku, marną by była, jak marnemi byłyby promienie słońca, gdyby nie posiadały w sobie siły ożywiającej. Niech mi więc wolno będzie wnieść toast nietylko na cześć tych, co przelewali krew za ojczyznę naszą, ale i tych, co poświęcają dla niej swą pracę. Wznoszę więc toast za zdrowie nauczycieli ludowych." Toast ten przyjęto oklaskami frenetycznemi, i podniesiono na cześć posła miasta Lwowa, p. Romanowicza, po pięćkroć okrzyki: „Niech żyje poseł miasta Lwowa! miasto Lwów niech żyje!"

Ostatnim z mowców był prezydent miasta dr Weigel, którego przy wejściu na trybunę przyjęto oklaskami. Przemówił on mniej więcej w te słowa: „Kochany ludku! Jakem was na błoniach witał, tak wypada, bym was z szczerem sercem pożegnał. Zawsze to gody kończyły się ściśnięciem ręki. Dawniej zdawało się ludowi naszemu, że go niszczą, dziś zaś jest inaczej, gdy światło nauki dotarło do ubogich chat wieśniaczych. Żebyśmy więc tym samym ciepłym i serdecznym uściskiem witali i żegnali, wznoszę sandomierskie i krakowskie staropolskie „Kochajmy się!" *(Brawo!)*

Po tych przemówieniach rozpoczęła się uczta i tańce. Na stołach porozkładano chleb i mięsiwo, tudzież kołacze. Jako napitek dostawali włościanie piwa i wina. Przy zmierzchu zapalono 4 lampy elektryczne. Popiersie Sobieskiego wystawione na estradzie, otoczyli najwybitniejsi włościanie i włościanki, tworząc jeden piękny obraz zgody Rusinów z Polakami. Obraz ten ustawił prof. Gadomski. Przy papiersiu Sobieskiego stał po prawej ręce Rusin, po lewej Mazur. U stóp zaś obrazu podawali dwaj kontuszowce wieśniakom ruskim i polskim ręce. Obraz cały był oświetlony bengalskiemi ogniami, nie mniej przezrocze Sobieskiego, herby Polski i rodziny Sobieskich. Całość była imponującą. A gdy zaś Rusini sami z własnej inicjatywy zaśpiewali: „Mnohaja lita!", oklaskom i wiwatom nie było końca. Każdy z delegatów włościan otrzymał jako upominek broszurę o Sobieskim, tudzież piękny medal pamiątkowy z popiersiem. Jeżeli co to festyn ludowy udał się jak najlepiej. Niebo użyczyło nam pogody.

Kraków 12. września. Nie opisuję wam szczegółowo dzisiejszej uroczystości pamiątkowej, której głównym aktem było dziękczynne nabożeństwo w katedrze na Wawelu, gdyż wam to wszystko przedstawi dokładnie wasz specjalny sprawozdawca, którego ście do Krakowa wysłali. Poprzestanę tylko na streszczeniu kazania, jakie wypowiedział w czasie sumy celebrowanej przez ks. biskupa Dunajewskiego, ks. rektor Pelczar. Kazanie wygłoszone przez słynnego kaznodzieję, słyszanem było tylko w presbyterjum, gdyż szum sprawiony wielkim natłokiem przeszkadzał dokładnemu zrozumieniu. Kaznodzieja w wymownych słowach wywołujących naprzemian wzruszenie i podnoszących ducha, porównał losy narodu polskiego z losami ludu izraelskiego. Sławił Polskę jako przedmurze chrześciaństwa, tudzież jej gotowość do przelania krwi za wiarę św. i wolność ludów. Przedstawił, jak Polska swe posłannictwo zawsze gorliwie spełniała, a przedewszystkiem wtedy, gdy najpotężniejszy wówczas wróg chrześciaństwa poknsił się o obalenie krzyża. Wtedy to Polska nie zawahała się, nie czekała, nie zwlekała, ale chętnie poszła krew swą przelać w obronie chrześciaństwa, którego zawsze przedmurzem była. Opisawszy chwałę imienia polskiego i dziejowe znaczenie ówczesnego bohaterstwa, zapytał kaznodzieja, co spowodowało owe zwycięztwo? Oto wiara głęboka, wiara niczem nie zachwiana samego króla Jana i jego rycerstwa. Przedstawił następnie, jak Jan III przed wyprawą pokorne zasyłał modły do królowej Polski na Piasku, prosząc o błogosławieństwo dla oręża polskiego. I tu w tej świątyni, gdzie obecnie dziękczynne składamy nabożeństwo, błagali Boga o zwycięztwo dla oręża polskiego małżonka króla, duchowieństwo i wierni. I dał Bóg zwycięztwo, bo widział gorącą wiarę. Lecz jakiż obraz przedstawia nam się po 200 latach? Oto nieszczęścia same — upokorzył nas Bóg, bo wiara ojców naszych poszła w poniewierkę. Poczem kaznodzieja wzywał wszystkich, którym tylko drogie jest imię Polski, do pracy, ale pracy z Bogiem, do wytrwałości, poświęcenia, by każdy stan, o ile możności wykorzeniając złe, wszczepiał wiarę św. przedewszystkiem w młode i niewinne serca młodzieży naszej. Zachęciwszy do zgody i miłości bratniej, zakończył modłami, by Pan Bóg dozwolił doczekać się Polsce tej chwili, kiedyby, podobnie jak dziś, złożyła dzięki za powołanie jej do posłannictwa, jakie w czasach niepodległości zawsze spełniała.

Dziś po południu w dalszym ciągu uroczystości nastąpiło odsłonięcie płaskorzeźby Welońskiego. Do zgromadzonych władz i przedstawicieli wszystkich deputacyj, gości zaproszonych i pełnej Rady miasta, odezwał się prezydent miasta dr. Weigel z trybuny mniej więcej w te słowa: „Witajcie serdecznie wszyscy, coście tu przybyli. Dwieście lat mija, jak grzmiał bój pod wodzą wiekopomnej sławy Jana Sobieskiego, kiedy to bohater polski wydał ostatnie polecenie uderzenia na namiot wielkiego wezyra, i dał Pan Bóg zwycięztwo, a my święcąc je dziś, stoimy tu, by uczcić nieśmiertelnego i wiekopomnego króla. Obchód ten święci Kraków podwójnie: tam na Wawelu, gdzie kryją się zwłoki króla Jana, tam dotykał się lud sarkofagu, tam deputacje włościan złożyły swe wieńce, tam też złożyli swe wieńce przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa. Kto jest świadkiem tej uroczystości, ten musi uznać wzorowy porządek zachowany przez wzorową straż obywatelską wśród wzorowej publiczności. Święcimy i tu rocznicę wiekopomnego króla, nad którego już kolebką gwiazda powodzenia zabłysła przez pęknięcie stoła marmurowego, i któremu przepowiedział stary nauczyciel, że nie spocznie, dopóki skroni jego djadem nie uwieńczy. Mowca wyraża życzenie, aby tak jak owa czarnodzioba gołębica przyniosła wróżbę dobrą Sobieskiemu, aby i wśród gołębi wznoszących się po nad naszą świątynią, wylągł się wkrótce orzeł biały.

„Dziś święcimy pamięć najbardziej modlitwami, pieśnią, pismem, malarstwem i rzeźbą. Matejko unieśmiertelnił przeszłość naszą pędzlem, literatura arcydziełami słowa, a rada miasta pomna, że tę chwilę niepospolitego tryumfu uwiecznić należy, pamiętała także o przekazaniu potomności sławy bohatera, który się za życia nie doczekał wdzięczności. Niech więc będzie odsłonięty obraz, do którego wykonania zaprosiła Rada p. Piusa Welońskiego, zaszczytnie znanego artystę. Wykonał on tę pracę w kilku miesiącach; dzięki jemu, dzięki i każdemu, który się tą sprawą gorliwie zajmował. Rzeźbę tę polecamy komitetowi kościelnemu Panny Marji. Składam również dzięki p. radcy Zarębie za śliczne rysunki do obramienia i p. Stehlikowi za wykończenie. W imię Boże obraz niech będzie odsłonięty." (Zasłona spada o godzinie 4. minut 40).

Poczem ks. biskup Dunajewski poświęcił rzeźbę, a po dokonananiu święceń, wystąpił włościanin Waligóra, wójt z Woli justowskiej na trybnnę i w te odezwał się słowa:

„Przybyliśmy do Krakowa, by obchodzić pamięć króla Jana, cznjemy i wiemy to dobrze, że on piersiami swojemi zasłonił chrześciaństwo i krew przelewał za spokój i szczęście polskiego a chrześciańskiego ludu. Droga nam chata rodzinna, drogi nam kościoł, droga nam nasza ziemia i dla tego też nigdy nie zapomnijmy, że winniśmy to tylko temu co bronił ojczyznę na to i wiarę świętą. (Brawo). Brońmy więc bracia drodzy spuścizny po ojcach naszych, brońmy wiary świętej, brońmy języka, by nam go nie wydarto, i brońmy ziemi, by nam się z pod nóg nie usnwała. Za przykładem króla Jana stójmy wytrwale tam, gdzie nas Bóg postawi, a będziemy godnymi synami tego, który się z tego obrazu z góry na nas patrzy." Zakończył mowca, spiewając następujący krakowiak:

Choć Sobieski w grobie
A my jego potomkowie,
Kochajmy się i nie dajmy się
Chłopi i panowie.

(Huczne brawa i podziękowania zewsząd).

Na zakończenie chór lwowski i krakowski, tudzież orkiestra krakowska, odspiewały kantatę Żeleńskiego, do której tekst napisał śp. Wł. Anczyc. Treść kantaty następująca:

NARÓD.
(Chór).

Obległa Wiedeń pogan nawała,
Chrystusa wierze zagraża wróg,
W pomoc nas wzywa ludność struchlała
Wzywa nas kościół, wzywa sam Bóg.

Niech Więc powieją nasze sztandary,
Niech król Jan Trzeci wiedzie lud swój,
W obronie Chrześcijan, w obronie wiary,
Z mieczem i krzyżem pospieszmy w bój!

WODZOWIE I STARSZYZNA.
(Tercet solo).

Wszak bój z Turczynem rzecz dla nas powszednia,
A z Tatarami nieustanny tan.
Cecorę, Warnę, idąc w odsiecz Wiednia,
Pomści wraz z nami rycerski król Jan.

A gdy niezłomna stal polska zabłyśnie
I las proporców i zahuczy śpiż.
Potęga Turków jak pył się rozpryśnie,
Nad półksiężycem zapanuje krzyż.

(Chór).

A więc w pochód, dzikie hordy
U wiedeńskich znajdziem bram,
Idźmy mścić pożogi, mordy,
Boga Rodzico, błogosław nam.

HYMN WOJSKA PRZED BITWĄ.
(Chór).

Boga Rodzico — Dziewico,
Prowadź Twe sługi w Bój krwawy.
W imię Syna Gospodyna,
Marjo, Świętej broń sprawy!

BITWA.

Już surma woła,
Hej w imię Boga —
Lotem sokoła,
Dalej na wroga.
Naprzód pancerni,
Naprzód hussarja!
W pierś bisurmana,
Niech godzi miecz.
Śmierć wam niewierni!
Hej! Jezus Marja —
Hej w imię Pana!
Bij, kol i siecz!

(Solo i Chór).

Polskich rycerzy niezwalczone męztwo,
Potęgę główną zniosło połksiężyca —
I Sobieskiemu Chrystus dał zwycięztwo,
I ocalona cesarska stolica.

RYCERSTWO.
(Chór).

Pierzchła przed krzyżem wrogów nawała,
I padł pod mieczem, Chrystusa wróg;
O Boże ojców, chwała ci, chwała,
Tyś Zbawcą naszym, Tyś ojców Bóg!

Zwycięzko błysną polskie sztandary —
Zwycięztwo wielkie dziś dał nam Pan.
W obronie Chrześcijan, w obronie wiary
Starł Bisurmanów mężny król Jan.

Doniesienia naszych krakowskich korespondentów krakowskich uzupełniamy kilku szczegółami. Wiadomo, że na Błoniach przemawiali także włościanie ruscy. Przemowa Hrehorego Skoblika z Daszawy opiewa:

„Zacni i najszanowniejsi bracia Polacy! Wybaczcie, że ja, chociaż nie uczony, lecz prosty wieśniak-rolnik z dalekich stryjskich stron, odważam się w tej uroczystej chwili, bo w chwili wielkiej a drogiej historycznej pamiątki zabrać głos, aby oświadczyć przed wami, dostojni panowie, że i nam, ruskiemu ludowi, pamiątka ta jest miłą i drogą! A miłą dla tego, gdyż wiekopomnej pamięci król Jan Sobieski, któremu cześć i sława! pochodził z ruskiej rodziny Daniłowiczów i był potomkiem sławnego rodu naszych książąt halickich.

Dzisiejszy obchód jest drogi ruskiemu sercu i z tej przyczyny, ponieważ w wyprawie króla Sobieskiego pod Wiedeń przed dwiestu laty brało udział pod dowództwem pułkownika Hohola 20 tysięcy ruskich Kozaków, umiejących dobrze łamać żebra bisurmanom, przez co dobrze przyczynili się do zwycięstwa nad Turkami. Drogim jest obchód dla nas Rusinów dla tego, że gdy Wiedeńczycy znajdowali się w największej trwodze, Rusin, nazwiskiem Kulczycki, przebrawszy się za Turka, dał znać oblężonym Wiedeńczykom, aby się trzymali wszelkiemi siłami, bo nadchodzi im na pomoc wojsko chrześciańskie. Z tych przyczyn serca nasze w pamięć tych wielkich czynów cieszą się razem z wami, bracia Polacy, chociaż, prawdę powiedziawszy, nie wszystkie! I my Rusini umiemy wysoko cenić wolność, postęp i oświatę. Dobijajcie się tych dóbr i dopomóżcie nam, abyśmy z wami razem osiągnęli te prawa i swobody, jakiemy dziś się cieszycie, a wtedy zgoda i miłość między nami zapanować musi. Wtedy połączonemi siłami wszyscy razem, jako dzieci jednej Ojczyzny będziemy pracować dla własnego dobra, a my Rusini nie pojedynczo. lecz setkami, tysiącami brać będziemy udział we wspólnych uroczy-

W rocznicę odsieczy wiedeńskiej.

Odczyt p. Lucjana Tatomira

miany na d. 11. września podczas jubileuszowego obchodu w sali ratuszowej.

(Ciąg dalszy.)

Już obaj Zygmunci Jagielloni przewidywali, że ze strony Turcji grozi Polsce w przyszłości zamach i starali się zabezpieczyć przeciwko niemu pokojami i przymierzami. Stefan Batory, znając jako wojewoda siedmiogrodzki potwór otomański lepiej, niż którykolwiek z poprzedników jego na tronie polskim, położył sobie za ostateczne zadanie, którem chciał uwieńczyć rządy swoje, wyrzucić Turków z Europy i odwrócić tak raz na zawsze cios, który z ich ręki zagrażał chrześciaństwu i Polsce. Śmierć nie dozwoliła wykonać Stefanowi wielkiego planu. „Izrael stracił odkupiciela!" — zawołał papież Syxtus V., otrzymawszy wiadomość o zgonie wielkiego króla, a w 30 lat potem żądała już rozpanoszona Turcja haraczu od jego następcy, Zygmunta III.

W traktacie buszyńskim w r. 1617 musiała Rzplta przyjąć twarde warunki, a zaledwie trzy lata od tego traktatu upłynęły, uderzyła w nią, jak grom, klęska cecorska i los zawojowanych Węgier stanął w całej grozie przed oczyma przerażonego narodu.

Na polach cecorskich rozpoczęła się ta bohaterska epopeja, którą miało zakończyć świetne zwycięstwo Jana III pod Wiedniem. Tam poległ hetman Stanisław Żółkiewski, głowa rodu, z którego miał w prawnuku hetmańskim po kądzieli powstać mściciel krwi przodków swoich, klęsk ojczyzny i całego chrześciaństwa.

Przez pobojowisko cecorskie uderzyła w roku następnym nowa nawała o granice Rzpltej. Sam sułtan Osman II. prowadził 300.000 armią, aby nią zalać Polskę i narzucić jej jarzmo poddaństwa, ale zwycięstwo chocimskie w r. 1621, zniszczyło zuchwały zamiar Osmana i zapewniło Polsce dłuższy pokój.

W chwili gdy dogorywała 30 letnia wojna, podniósł król Władysław IV. wielką myśl Stefana Batorego. Ale tym razem sam naród wytrącił królowi swojemu oręż z ręki i zapominając o grożącem niebezpieczeństwie dla używania błogiego pokoju chwili obecnej, zamknął oczy na przyszłość.

Zaniedbanie to obowiązku zemściło się strasznie. We dwa lata po sejmie r. 1646, który zniszczył plany Władysława IV., grasowały już hordy tatarskie po Polsce, a w najkrytyczniejszej właśnie chwili, gdy Rzplta po niszczącej wojnie szwedzkiej i moskiewskiej za Jana Kazimierza traktatem oliwskim i andruszowskim okupiła drogo pożądany pokój, uderzyła na nią znowu Turcja, aby ziścić zawiedzione w r. 1621 nadzieje swoje.

Odświeżając dawne tradycje podbojów, postanowił Achmet Kiopruli, wielki wezyr Mahometa IV., powetować na Polsce klęskę poniesioną na Węgrzech pod st. Godhard i w r. 1667 rozpoczął z nią wojnę, która z krótkiemi przerwami ciągnęła się przez lat dziewięć.

Ziściło się czego obawiali się już ostatni Jagiellonowie, co przewidywał Stefan Batory. Nadeszła straszna chwila śmiertelnych zapasów z Turcją, którą Władysław IV. chciał odwrócić złamaniem w sposobnej porze jej potęgi. Wśród stokroć trudniejszych okoliczności przypadło teraz Janowi Sobieskiemu uwolnić Polskę i chrześciaństwo raz na zawsze od obawy przed jarzmem otomańskiem.

Otrzymał on był właśnie po Rewerze Potockim wielką buławę koronną, gdy Achmet, zajęty sam wojną z Wenecją na Kandji, rzucił na Polskę 150.000 ćmę Tatarów, która rozpostarła zagony aż po granice Podola. Sobieski w kilka tysięcy wojska wszystkiego zastąpił najezdnikom drogę pod Podhajcami i po 16-stu dniach rozpaczliwych zapasów zmusił ich do ustąpienia. Była to pierwsza wielka zasługa około ojczyzny, pierwsze wielkie zwycięztwo, które zrobiło imię jego głośnem w Europie.

W cztery lata potem, za smutnej pamięci króla Michała zalała nowa nawała tatarska Ukrainę i Podole, ale jak pierwsza, tak i ta musiała ustąpić przed orężem Sobieskiego.

Tymczasem zdobyli Turcy Kandją i sułtan Mahomet IV., dumny świeżym tryumfem, odniesionym nad Wenecją, ruszył sam na czele olbrzymiej armii, aby zdeptać i zmusić do uderzenia czołem przed następcą proroka ten naród, o który łamała się dotąd w bezowocnych wysileniach potęga islamizmu. Rzplta zawichrzona walką stronnictw, z królem bez zdolności i energii, nie wytrzymała gwałtownego najazdu. Kamieniec, klucz Polski od południa, poddał się zwycięzkiemu sułtanowi, hordy tureckie i tatarskie rozbiegły się aż za San i pognębiona Rzplta przyjęła w Buczaczu haniebne warunki pokoju, odstępując Turkom Ukrainę i Podole i obowiązując się do płacenia rocznego haraczu. Nie pomogły cuda waleczności, dokonane przez Sobieskiego w pogoni za czambułami tatarskimi, w której oswobodził do 100.000 jassyru i uratował Ruś Czerwoną od wyludnienia; nie pomogło nawet wielkie zwycięztwo jego, odniesione w r. 1673 pod Chocimem nad nową armią turecką. Wybawiło ono tylko Polskę od nowych strat, zniweczyło zuchwały zamiar Mahometa IV. dotarcia aż do wybrzeży Bałtyku i uwieńczyło wielkiego hetmana koroną królewską, ale nie wyswobodziło Podola i Ukrainy z rąk tureckich i nie odwróciło wiszącego nad Rzpltą niebezpieczeństwa. Owszem przez trzy jeszcze lata następne trwała otwarta wojna z Turcją, a szczęśliwa kampania króla Jana III. z r. 1674 i świetne jego zwycięztwo pod Lwowem w r. 1675 nie rozstrzygnęły jej bynajmniej, chociaż paraliżowały zamachy Turków i zjednały królowi, który potrafił się tyle razy oprzeć dziesięćkroć liczniejszemu nieprzyjacielowi, sławę największego swoich czasów wodza.

Dopiero w roku 1676 złamawszy pod Żórawnem szósty z kolei w przeciągu tyluż lat wielki najazd turecki, zmusił Jan III. Turków do układów, w których odstąpili wprawdzie od traktatu buczackiego, zrzekli się haraczu, ale sprawę ważniejszą, zwrócenia Kamieńca i granicy Dniestrowej odłożyli do przybycia wielkiego posła do Konstantynopola i do łaski sułtana. Był to jeden z tych wybiegów, jakie Porta miała zawsze na zawołanie, ilekroć chciała wywieść w pole swoich przeciwników. Pomimo najusilniejszych starań sułtan na zwrócenie zagrabionych ziem nie zezwolił, Polska nie odzyskała utraconych granic i otrzymała zamiast stałego pokoju, tylko rozejm niepewny, bez żadnego zabezpieczenia, który lada chwila mógł być zerwany, a otrzymała go jedynie dlatego, że był potrzebny Turcji i Francji, knującym wspólnie nowy zamach na cesarstwo rzymsko-niemieckie. Ale król Jan III. był nadto dobrym dyplomatą, aby się dał był oszukać takim majakiem pokoju. Nie dała się też nim oszukać i Rzeczpospolita. W skrypcie *ad archivum*, potwierdzonym konstytucją sejmu z roku 1678, upoważniły króla sejmujące stany do zwołania każdej chwili pospolitego ruszenia i do wysłania posłów do stolicy apostolskiej i do sąsiednich monarchów, którzyby im wykazali najgroźniejsze niebezpieczeństwo w razie, gdyby Polska upadła pod ciosami Turcji i wzywali ich do przymierza przeciwko wspólnemu nieprzyjacielowi krzyża, aby Rzeczpospolita w razie zerwania pokoju nie była nieprzygotowaną i nawet na zaczepną wojnę mogła się odważyć.

Polska stała więc pod bronią, mimo pozornego pokoju i Jan III., podnosząc jak Władysław IV. myśl Stefana Batorego, szukał sprzymierzeńców do wojny z Turcją, gdy we Węgrzech, niezajętych jeszcze załogami tureckiemi, wybuchło powstanie, wywołane dążeniem Leopolda I. do zniesienia dawnych swobód konstytucyjnych Węgrów, a zaostrzone zatargami religijnemi.

Ludwik XIV, który właśnie po zawartym w Nimwedze pokoju, grabił bez wojny terytorja niemieckie nad Renem, podał rękę rokoszanom węgierskim, i wierny dawnej polityce francuskiej, wciągnął Turcję w grę, aby mógł tem swobodniej dokonywać swoich grabieży. Porta zarządziła uzbrojenia na wielką skalę, nie zdradzając przeciw komu są wymierzone, aby równocześnie Polskę i Austrję trzymać w szachu. Na dworze wiedeńskim myślano, że Turcy gotują nowy zamach na Sobieskiego i łudzono się nadzieją uzyskania przedłużenia 20 letniego pokoju, zawartego po bitwie pod St. Gothard. Król Jan III był pierwszym, który odgadł zamiary Porty i ostrzegał Leopolda, że tym razem przygotowują się na Austrję, nie na Polskę. Cesarz nie wierzył. Pomimo nalegań stolicy apostolskiej nie przystąpił do *przymierza*, które projektował Jan III, aby wojną zaczepną uprzedzić zamach. Łudzony przez Turcję, obawiał się zerwać nawiązane z nią rokowania pokojowe. Dopiero gdy Francja zaprowadziła rokoszanów węgierskich do obozu muzułmańskiego, gdy przewódca ich, Emeryk Tekieli, przyjął jawnie zwierzchnictwo sułtana, gdy dywan na dalszy pokój tylko pod takiemi zezwalał warunkami, które były nie do przyjęcia, a wojska tureckie, nie czekając na odpowiedź dworu wiedeńskiego, ruszyły z pod Adrjanopola ku Osiekowi — uwierzono ostrzeżeniom Sobieskiego.

250.000 armią turecką dowodził wielki wezyr Kara Mustafa, następca Kioprulego, wyszły z jego szkoły, niedorosły zdolnościami swemu mistrzowi, ale przewyższający go pychą, chciwością i zuchwalstwem fantastycznych pomysłów. Pomijając Polskę i pozostawiając ją na teraz w spokoju dla wojny z Austrją, czuł się Kara Mustafa powołanym dokonać tego, o co daremnie się kusił Soliman Wspaniały: zdobyć Wiedeń i zrobić go rezydencją potężnego paszalikatu dla siebie. Sułtan Mahomet IV, rozgorączkowany przez swego dumnego wezyra, marzył o rozszerzeniu jego orężem islamizmu w całej środkowej Europie i pieścił się nadzieją, że jak Mahomet II na bazylice św. Zofii, tak on na kościele św. Piotra zatknie półksiężyc, jak drugi Justynian zdobędzie Bizancjum przewagę nad Italią i wywiesi chorągiew proroka na murach wiecznego Rzymu, aby cieniem swoim okryła świat. (C. d. n.)

stościach w zgodzie i silnem przekonaniu, że dbając o siebie i starając się o dobre ustawy, nie zapomnicie o nas, i nie zabronicie nam wstępować w wasze ślady."

Inny włościanin ruski, Jurko Honczaryk z Hańczowy w powiecie gorlickim, przemówił po rusku w te słowa:

„Świetne Zgromadzenie! Bracia Polacy i Rusini! Mam zaszczyt zabrać głos, będąc tu wezwanym na dwuchsetletnią rocznicę uroczystego jubileuszu dziś obchodzonego wiekopomnej pamięci króla Jana III. Sobieskiego, który obronił Wiedeń od napadu dzikich wrogów Turków. Niech imię jego będzie niezapomniane na wieczne czasy przez nas, naród słowiański kość z kości. A nasz dostojny monarcha Franciszek Józef ze swoją rodziną niech żyje w szczęściu i broni nas od wszelkich wrogów."

Przyjęcie włościan u Karmelitów było rzeczą niełatwą, lecz gospodarze podzieliwszy się, raźno wykonali swój obowiązek, i w pół godziny wszyscy biorący udział w pochodzie otrzymali swój poczęstunek. Na serdeczne uznanie i szczerą wdzięczność zasłużyli też sobie obywatele gospodarze w trudzie i całodziennym znoju świetnie podtrzymujący tradycję staropolskiej gościnności. Wieśniacy posiadali na uczcie doręczone karty z kuponami, na których wypisane były porcje; w miarę odebrania należącego każdemu poczęstunku, kupon odrywano. Poczęstunek składał się z miarki wódki, placka z serem, bochenka chleba, kawałków wędzonki i kiełbasy, czterech szklanek piwa i dwóch cygar kuba, które wieśniacy z przyjemnością palili.

Po uczcie, wiwatach i okrzykach na cześć prezydenta i mowców, rozpoczęły się przy dźwięku orkiestry tańce, raźnie i ochoczo prowadzone przez krakowiaków, zarówno jak i wieśniaków z różnych stron Galicji przybyłych. Ze zmierzchem ogród oświetlony został lampami elektrycznemi i bengalskiemi ogniami, a po chwili ukazał się obraz z żywych osób. Gdyby nam nawet za złe wziąć to miano, jesteśmy zdania, iż obraz ten, ułożony przez profesora Gadomskiego, był koroną wczorajszej uczty ludowej. Na wzniesieniu umieszczono biust Jana III., otoczony w apoteozie przedstawicielami wszystkich stanów ze wszystkich dzielnic Polski. Obraz ugrupowany był tak artystycznie, iż wywołał wrażenie imponująco. Wspaniałe postacie Rusina i Mazura, serdecznie złączonych w braterskim uścisku pod biustem króla-bohatera, szlachcic w kontuszu podający dłoń wieśniakowi w siermiędze, wieśniacy i wieśniaczki w różnorodnych a nie sztucznych, lub obrachowanych na efekt kostiumach, lecz w zwykłym swoim stroju, w którym na uroczystość przybyli, wszyscy razem wzięci pod względem doniosłości pomysłu i wykonania, stanowili prawdziwe arcydzieło nietylko dla oka, lecz i uczuć naszych. To też obraz kilkakrotnie musiał być oświetlony, a widzieliśmy wiele osób ze łzą w oku, wydających okrzyki na cześć twórcy, któremu też uściśnieniem serdecznem dłoni wiele osób dziękowało. Po żywym obrazie oświetlono jeszcze przezrocze Jana Sobieskiego na koniu, przed którem wszyscy poważniejsi wiekiem i nie tańczący wieśniacy stali długo, gwarząc tak, że serca podnieść się musiały, a bić żywiej i goręcej nawet w najchłodniejszych piersiach.

Prezydent miasta dr. Weigel otrzymał telegram zapraszający od burmistrza miasta Wiednia do wzięcia udziału w uroczystościach wiedeńskich. W odpowiedzi prezydent miasta naszego dziękuje za zaproszenie, z którego atoli korzystać nie może z powodu uroczystości krakowskich i wyraża w telegramie życzenia dla miasta Wiednia, aby Bóg uchronił mieszkańców stolicy nad Dunajem, by nigdy nie powróciły się cierpienia i nieszczęścia, jakie Wiedeń w roku 1683 przechodził.

Na telegram ten odpowiedział natychmiast burmistrz dr. Uhl dziękując za życzenia miasta naszego, o którem się z największym szacunkiem jako o mieście pięknem i starożytnem wyraża.

Otrzymał także dr. Wajgel następujące telegramy:

Rada, dyrektor, profesorowie i uczniowie szkoły polskiej w Paryżu przesyłają prezyd., komitetom i zgromadzonym współziomkom w Krakowie w dniu wiekopomnej chwały Jana III. najuroczystsze współczucie. *Dr. Ksaw. Gałęzowski* prezes. *Stanisław Malinowski* dyrektor.

Polacy zamieszkali w Wiedniu i tu zebrani na uroczystości jubileuszowej Sobieskiego przesyłają waszemu komitetowi pozdrowienie, wnosząc toast na wasze zdrowie. Polacy! kochajmy się. *Komitet Jubileuszowy Wiedeński.*

Od kanonika Stulca znanego przyjaciela Polaków otrzymał *Czas* następujący telegram: Praga (Wyszehrad) 12. września. Sercem, myślą, duszą na Wawelu gorące modlitwy złożyłem na ołtarzu Serca Jezusowego. Boże święty, silny, nieśmiertelny, który uwieńczyłeś sławą króla Jana wraz z bohaterami, daj za ratunek ludów chrześciańskich, żyć synom Matki Świętych, róść żywotem, godnem wielkich przeznaczeń i niepoliczonych poświęceń, zasługujących na zbawienie doczesne i wiekuiste.

Ropczyce 12. września. Cały rynek to jedna gustowna willa, pełna różno-barwnych flag, herbów, zieleni i wieńców. Wśród rynku sztuczny skwer i wodotrysk, nad tem wszystkiem unosi się biust Sobieskiego wśród kwiatów. Napływ ludu ogromny, entuzjazm nie do opisania, od świtu grzmią wystrzały. *Burmistrz Saroma.*

Wystawa elektryczna

w Wiedniu.

(Orginalne sprawozdanie Dziennika Polskiego.)

(S.) Długo oczekiwany balet zawitał nareszcie w mury rotundy i zajął przeznaczone mu miejsce w teatrze, zbudowanym według planu architekty Aleksandra Décsey. Wszelkie zmiany dekoracyj odbywają się w nim za pomocą maszyn hydraulicznych, urządzonych na wzór „Asphalei", teatru odpowiadającego wszelkim wymogom bezpieczeństwa, przez Roberta Gwinnera, inżyniera firmy Dengg & Co. w Wiedniu. Rozmaite przyczyny składały się na to, iż balet dopiero w tym tygodniu funkcjonować zaczął. Spółka malarzy wiedeńskich: Brioschi, Burghard i Kautsky, która wykonała dekoracje i zasłonę teatru, nie chciała pozwolić na zapuszczenie tychże masą ochraniającą od spalenia, podczas gdy dyrekcja wystawy koniecznie to dla bezpieczeństwa osób uczynić chciała. Nie było to jednak potrzebne, używane bowiem w teatrze lampy żarowe firmy Ganz & Co. nie przedstawiają żadnego niebezpieczeństwa. Światło lamp żarowych zamknięte jest szklanną osłoną, ewentualne zaś stłuczenie lampy tego rodzaju pociąga za sobą natychmiastowe zagaśnięcie tejże. Po długich sporach udało się nareszcie wspomnianej spółce przekonać dyrekcję o bezużyteczności podobnego eksperymentu. Nic więc nie stało na przeszkodzie i balet mógł już zacząć swe ekwilibrystyczne skoki, gdyby nie nieprzewidziany „streik" nadobnych baletniczek, które w swym uporze nie dały się nakłonić do wystąpienia z braku bardzo wielu a ważnych dla nich przyborów, bo różu i bielideł, o których dyrekcja zupełnie zapomniała. Podobne zapomnienie ze [illegible] dyrekcji [illegible] jak dać za wygraną znów kilka dni, podczas których znoszono ze wszystkich stron brakujące przybory i preparaty, należące do sfery tajemnic toaletowych. Nareszcie udało się to pokonać i podwoje teatru otwarły się dla zwolenników tego rodzaju sportu, że ich zaś nie braknie, mimo dwóch przedstawień dziennie, świadczy o tem najlepiej ciągle wyprzedany teatr.

Sezon baletu w teatrze „elektrycznym" w rotundzie otworzyło dzieło baletnicze pod tytułem: „Elektra", stworzone przez poetę „od baletu" Hassreitera. Treść jego stanowi miłość księżniczki „Elektry" i księcia „Dynamo" objawiająca się w fantastycznym tańcu, kończącym się zaślubieniem tej pary, przy współudziale chóru i oklaskach widzów. Efekt jeden nie sztuki, to oświetlenia i dekoracyj jest znakomity; zastosowanie oświetlenia elektrycznego w teatrach byłoby więc rozwiązane w sposób nie pozostawiający prawie nic do życzenia.

Jedyna nieprawidłowość, jaką zauważyć mogliśmy, była za nagła zmiana koloru światła. Oświetlanie rozmaitych barw otrzymuje się tu w ten sposób, iż maszynista ma do swego rozporządzenia kilka rzędów lamp żarowych różniących się od siebie barwami osłon szklanych. Włączenie tego lub owego rzędu lamp w łańcuch prądu elektrycznego, daje światło tego lub innego koloru, co już od reżysera baletu zależy. Życzymy więc dyrekcji wystawy, jak największego powodzenia, balet przyczyni się bowiem w znacznym stopniu do pokrycia kosztów wystawy, które mają być znaczne, życzymy tem więcej, iż czysty dochód z wystawy przeznaczony na rozdanie między zakłady naukowe zajmujące się specjalnie elektrycznością, przyniósłby znaczne korzyści dla wiedzy i rozwinąć [illegible] nauki o elektryczności. Fatum wystawy w postaci podatku 5% od wszelkich brutto dochodów nie pozwoli zapewne spełnić tego szlachetnego celu. Oburzenie, jakie z tego powodu powstało, zmusiło ministra handlu do [illegible] p. Pino takie 5% podatku, oprocentowanie to miało jednak podstawę, tam wystawiono bowiem zbytek, tu przeciwnie głęboką wiedzę. Dla fiskusa to wszystko jedno. Dzienniki tutejsze, które nad tem niesłusznem a kolosalnem opodatkowaniem ubolewają, pocieszają się tem, iż p. Pino przechowuje tylko te sumy, by je później wspaniałomyślnie zwrócić. Smutne to, a jednak prawdziwe.

Przed kilku dniami wyszło drugie wydanie katalogu znacznie powiększone i poprawione. Wydanie to zawiera krótką historję wystawy, listę zagranicznych deputowanych, listę członków komisyj naukowych, które, nawiasem powiedziawszy, dotychczas nic nie robią, spis wszystkich wystawców biorących udział w wystawie i ich przedmiotów; zakończenie stanowią indeks i inseraty. Oprócz tego znachodzi publiczność krótkie objaśnienia przy przyrządach, co stanowi wielką ulgę dla zwidzających.

Do każdego katalogu dodany jest plan wystawy wykonany w kilku barwach. Uporządkowaniem drugiego wydania i zredagowaniem tegoż zajął się inżynier Leonhardt. W krótkim czasie wyjdzie trzecie wydanie katalogu w języku niemieckim i francuskim.

We środę po południu mieliśmy sposobność słyszeć w sali teatru wykład prof. dra Ernesta Mach z Pragi. Przedmiot wykładu stanowiły główne pojęcia elektrostatyki, trudności, jakie się tutaj nadarzyły przy tak czysto naukowym wykładzie, potrafił dr. Mach w zupełności usunąć, a popularne wytłumaczenie ilości i potęgi elektryczności udało mu się zupełnie. Podczas wykładu wydarzyła się dość nieprzyjemna przerwa, spowodowana nagłą ciemnością, jaka auditorjum teatru ogarnęła. Przerwa ta trwała kilka minut, przyczyną zaś jej było wstrzymanie maszyny dynamoelektrycznej dostarczającej prądu potrzebnego do oświetlania teatru. Dla uniknięcia podobnych przerw i ciemności potrzebne jest zawsze złączenie trzech głównych czynników oświetlenia elektrycznego: kotła, maszyny dynamo-elektrycznej i lampy w jednej ręce. Na wystawie obecnej jest to utrudnione z tego powodu, iż kocioł znajduje się w osobnem miejscu daleko od maszyny, a ta jeszcze dalej od lampy.

Zapowiedzeni już od dawna robotnicy fabryczni przybyli dzisiaj z Berna w liczbie 800 w celu zwidzenia wystawy. Dyrekcja wystawy postarała się o osoby, których zadaniem jest wyjaśnienie robotnikom wszelkich przyrządów i maszyn. Robotnicy ubrani w stroje świąteczne i podzieleni na grupy, przeciągają przez wszystkie części wystawy, zatrzymując się prawie przy każdym przyrządzie. Zostają oni przez jutro w Wiedniu, poczem w poniedziałek zabiorą się znowu do pracy w Bernie.

Od kilku dni koło Sophien-Brücke na Dunaju ulokowany okręt, poruszany elektrycznością zaczął dzisiaj swe próbne jazdy.

Okręt ten, będący własnością firmy: Electrical Power Storage Company Ld. w Londynie, zbudowany przez zakład okrętowy Varrow & Co., ma 40 stóp angielskich długości a 6 stóp szerokości. Do poruszania go służy 78 akkumulatorów systemu Faure-Sellon-Volckmar z których każdy waży po 25 kilogramów; ulokowane pod siedzeniami i na spodzie okrętu tworzą one potrzebny balast. Bieguny tychże połączone drutami z maszyną dynamoelektryczną Siemensa, wprowadzają w ruch, na przedłużeniu osi maszyny znajdującą się śrubę wodną o średnicy 18 cali. Do ładowania akkumulatorów używana jest maszyna parowa o sile 10 koni, poczem jedno naładowanie wystarcza do sześciogodzinnej jazdy z średnią szybkością 13 kilometrów na godzinę.

Okręt, nadzwyczaj zgrabnie wykonany, porusza się lekko i zwinnie, a opatrzony sterem, dozwala wykonywać wszelkie możliwe ruchy. Głównymi jego zaletami są brak dymu, iskier i lekkość, jaka się przy okrętach poruszanych parą osiągnąć nie da. Wszystkie te przymioty zalecają podobne okręty do używania ich w marynarce wojskowej, szczególnie przy zakładaniu torpedów i zbliżaniu się do nieprzyjacielskich statków.

KRONIKA.

Lwów dnia 13. września.

Wiadomości osobiste. Dr. Ludwik Ćwikliński, profesor uniwersytetu lwowskiego, poniósł ciężką stratę. Zmarł ojciec jego, śp. Wojciech, długoletni kantor archikatedralny w Gnieźnie, charakter prawy i nieskazitelny. — Ks. Kaczkowski, przeor oo. Karmelitów w Krakowie, za którego staraniem doszła do skutku odbyta przed paru dniami uroczystość koronacji Matki Boskiej na Piasku, został przez ceniących jego działalność zakonników wybrany prowincjałem i dla poratowania zdrowia wyjeżdża do Włoch. — P. Marja Wisnowska przed trzema dniami wróciła do Warszawy. — Maurycy Zengteller, wychodźca z Królestwa i żołnierz polski, zmarł przed dwoma tygodniami w Waszyngtonie. Urodzony w Warszawie w r. 1813, po wzorowem ukończeniu liceum, zaciągnął się, jak przystało na Polaka, do ówczesnego wojska. W r. 1831 zmuszony kraj opuścić, osiadł w Awignonie i tam większą część swej fortuny obrócił z poświęceniem na wsparcie ubogich braci emigrantów. Przeniosłszy się następnie za Ocean, zasłynął tam jako mistrz w sztuce rymowania topograficznego. Powołany w końcu przez rząd Stanów Zjednoczonych na kierującego pomiarami wybrzeży, na stanowisku tem pozostał aż do zgonu.

Wczorajsza iluminacja miasta na pamiątkę odsieczy wiedeńskiej wypadła świetnie. Najodleglejsze ulice miasta były oświetlone. Dzielnice żydowskie zwracały uwagę portretami króla Sobieskiego i kilkoma transparentami. Bożnice oczywiście przodowały w tym kierunku i były rzęsiście iluminowane. Stowarzyszenie rzemieślników żydowskich Jad Charu zim wystawiło w swym lokalu na ulicy Krakowskiej dwa przezrocza. Rynek i główne ulice miasta gorzały krociami świateł. Rynek, plac Marjacki, ulice Jagiellońska i Kopernika, ulice Teatralna i Halicka, plac Bernardyński olśniewały oczy. W Rynku najwspanialej przyozdobiony był dom ks. Ponińskich, niegdyś stanowiący własność Sobieskiego. Każde okno tego domu i wszystkie gzymsy, słowem cała fasada, jarzyła się wieńcem różnobarwnych lamp, nadto na balkonie umieszczono wielki transparent, przedstawiający herby Polski, Litwy i Rusi. Co do transparentów, te znajdowały się niemal na wszystkich ulicach i przedstawiały portrety króla Sobieskiego, herby Królestwa Polskiego, herby miasta Lwowa i portrety wszystkich królów polskich w jednej grupie z portretem Sobieskiego w środku. Na balkonie gmachu sejmowego pp. Trzemeski i Rychnowski od 8. godziny pokazywali przy oświetleniu elektrycznem obrazy, przedstawiające czyny Sobieskiego. Publiczność witała je oklaskami. Były jednak słabo oświetlone i trudno było dostrzedz, co przedstawiają. Piękny transparent wystawiła przy placu Chorążczyzny Czytelnia akademicka, która była w tym dniu wspaniale przyozdobiona flagami o barwach narodowych. Transparent ten przedstawiał króla Sobieskiego dzierżącego miecz i buławę. Na gmachu kasy oszczędności jaśniały emblemata narodowe, a we środku portret króla z następującemi napisami: „Exoriare aliquis ex ossibus nostris ultor" i „Niemców zbawił, Polskę wsławił". Na balkonie hotelu Krakowskiego utalentowany rzeźbiarz, p. Tadeusz Barącz, ustawił wśród chorągwi i pochodni gorejących olbrzymi biust swego dłuta, wyobrażający Sobieskiego. Firma Ditmara przy placu Marjackim popisała się prawdziwie wielkich rozmiarów cyfrą z lamp gorejących królewskiego nazwiska bohatera

Jeden z transparentów na Chorążczyźnie przedstawiał popiersie króla Sobieskiego, uwieńczone wawrzynem, i otoczone pięknie ułożonemi godłami rycerskiemi. U spodu jaśniał w świetle kolorowem następujący napis wierszem: „Sobieski zgniótł półksiężyce, na czele rycerskiej braci.. Dziś Polak schował szablicę i uczy się dyplomacji. Znikła Sobieskich drużyna, inny duch piersi przenika; dziś mamy system Darwina, mamy czapeczkę Stańczyka."

Mniej politycznym był jeden z transparentów na Zarwanicy. Umieszczony w oknie szynkowni, przedstawiał on dwie postacie, z których według napisu jedna była Polakiem, a druga Rusinem. U dołu był napis: „Vivat król Sobieski!" a u góry uśmiechała się półlitrówka piwa w wawrzynowym wieńcu. Na tle szklanki napisano ogromnemi literami, że kosztuje ona 8 ct. Zwracały też uwagę transparenta u tancmistrza Schöna przy wałach gubernatorskich i w restauracji Naftuły Töpfera przy ulicy Trybunalskiej, gdzie nad biustem Sobieskiego ponawieszano balony kolorowe. W rynku i na placu Marjackim szczególnie powabnie wyglądały fasady i portale sklepów. Nie uchyliły się również od iluminacji: św. Jur, dom narodny, dom banku kryłoszańskiego i Stauropigja. W kamienicy Śniadowskich na Kręconych słupach w oknach widziano napisy patrjotyczne, uformowane nader gustownie z żywych kwiatów.

OO. Dominikanie oświetlili kopułę swej wspaniałej świątyni, a w oknach klasztornych dodali dwa przezrocza: jedno z portretem króla, drugie z postacią alegoryczną, dzierżącą tarczę z herbem Polski.

Jeżeli nadto dodamy, że z wyjątkiem gmachów sądowych wszystkie budynki rządowe były oświetlone, to podobno wyczerpaliśmy referat dotyczący iluminacji.

Ulice i place roiły się do godziny 11. wieczorem tłumami publiczności. W Rynku i na przyległych ulicach musiano zastanowić krążenie powozów. Spokój i porządek nie był ani na chwilę zakłócony, straż obywatelska bowiem, której p. Zgórski o godzinie 6. wieczorem w dziedzińcu ratuszowym rozdał służbę szczegółową, pełniła swój obowiązek gorliwie i z nadzwyczajną skrupulatnością, mając stałą inspekcję na strażnicy straży ogniowej ochotniczej, gdzie się zbiegały raporta ze wszystkich okolic miasta. Policji oddano tylko trzech uliczników za wybicie szyby pewnemu emerytowi na placu Strzeleckim. O godzinie wpół do 12. zrobiła straż ochotnicza jeszcze jeden ront, poczem oddano pieczę nad bezpieczeństwem c. k. dyrekcji policji.

Kamienica królewska we Lwowie. (Dokoń.)

Przy śmierci Korniakta toczą się między jego spadkobiercami a Karmelitami bosymi *ad S. Michaelem extra portulam* dwa procesa wobec miejskiego sądu ławniczego. Jeden wytoczyli „Pobożni Ojcowie Jaśnie Wielmożnej Helisabecie de Thenczyn Ossolińskiej, pozostałej żonie śp. Konstantego na Białobokach Korniakta" i jej dzieciom, Konstantemu, Karolowi i Annie, dla których nieboszczyk ustanowił jako opiekunów Stanisława Lubomirskiego, hrabiego na Wiśniczu, Cześnika koronnego i Jana „hrabie z Tarnowa" (jak go tytułuje jego prawny pełnomocnik, Bartłomiej Zimorowicz), o ewikcją, i obronę ich praw własności, nabytych przez kupno tego domu. Drugi proces wytoczyli Jan „hrabie z Tarnowa" i Anna z Białoboków Korniaktówna, jego małżonka, Karmelitom wprost z tytułu spadkobierstwa po Korniakcie o prawo własności tej kamienicy. Obydwa procesa wygrali Karmelici na podstawie „donacji", z nieboszczykiem zawartej. *(Inducta Iudicii Civilis,* tom 30., str. 1731. i d.). Odtąd posiadali snać już Karmelici spokojnie ten dom.

W roku 1640 odstępują Karmelici tytułem darowizny, po otrzymanej zupełnej satysfakcji, kamienicę, zwaną jeszcze zawsze „korniaktowską", a położoną między kamienicami Jana Łukaszewicza z jednej, a Stanisława Szembeka, obywateli lwowskich, z drugiej strony od Rynku aż do „„Ormiańskiej"" (teraz Blacharskiej) ulicy ku wschodowi się rozciągającą, *Illustrissimis ac Magnificis* Jakóbowi Sobieskiemu, Wojewodzie Bełskiemu, Krasnostawskiemu, Jaworowskiemu i t. d. Staroście, i Teofili z Żurowa Daniłowiczównie, małżonkom *(Inducta Officii Consularis)*, tom 48., str. 1225 i d.). Oprócz tego nader obszernego aktu sprzedaży (donacji) znajduje się jeszcze osobno akt oddania tego domu w fizyczne posiadanie Jakóbowi Sobieskiemu, którego imieniem działał jako pełnomocnik „szlachetny" *(Nobilis)* Jan Przygocki. Aktu tego dokonano we środę po dniu św. Marcina P. r. 1640.

Król Jan III odziedziczył tę kamienicę po ojcu posiadał ją do śmierci.

W akcie rewizji wszystkich domów we Lwowie z r. 1692, celem uregulowania podatku, jest kamienica ta wymieniona między wolnymi od podatku jako własność *„Sacratissimae Regiae Maiestatis etc"*.

W r. 1709 jest już dom ten własnością Rzewuskich. W księdze „Sądu podatkowego" (III., A., 52, str. 152) zapisano pod rokiem 1709: „Kamienica królewska *quondam*, a tera JWJMCI Pana Rzewuskiego, Wojewody Podlaskiego, Hetmana Polnego Koronnego. Ta Kamienica *ab antiquo* od podatków miejskich *vacat*" (oddawna jest uwolniona od podatków miejskich).

Przez sto lat pozostawał ten dom własnością Rzewuskich. Dopiero w r. 1804 sprzedaje go Józef Rzewuski, „Starosta Drohobycki i Nowosielski, Generał Lieutenant dawniej w wojsku polskiem", Aleksandrowi hrabiemu Chodkiewiczowi (w tabuli miejskiej Dom. tom 39, str. 493, *haer.* n. I.), a to z całem urządzeniem, zastrzegając sobie dożywotnie używanie Kupił więc Chodkiewicz dom za 250 000 złp., bibliotekę, galerję obrazów, zbiory numizmatyczne i inne, oraz wszelkie sprzęty za 377.000 złp. W r. 1816 sprzedaje Chodkiewicz dom „z rzeczami, do muru przybitemi", Helenie z Górskich księżnie Ponińskiej za 7000 dukatów.

Zauważyć jeszcze musimy, że dom ten, jako pierwotnie kupiecki, mieścił zawsze w dolnej części sklepy. W procesie między Karmelitami a spadkobiercami Korniakta jest mowa o sklepie. W opisaniu zaś domu z r. 1782 (Taxa Kamienic Lwowskich Sukcesorów JW. Wacława Rzewuskiego) wymienione są dwa sklepy „kupieckie, do handlu służące", po obu stronach bramy w Rynku i również dwa „w tylnej facjacie".

Wątpimy, ażeby za króla Jana III. te sklepy służyły do handlu; — jednak nie mamy żadnych ani za tem, ani przeciw temu dowodów.

Pamiątką jedyną po królu Janie III. jest sam dom.

Karol Widmann,
przełożony Archiwum miasta Lwowa.

Kamienicę królewską zwidzano onegdaj i wczoraj bardzo licznie. Wczoraj był nawet taki nawał, że straż obywatelska w przykrem znachodziła się położeniu.

Arcyksiążę Albrecht przybywszy wczoraj z rana do Lwowa, bawił u nas cały dzień, mieszkając od frontu w hotelu Żorża. Przed południem przyjmował deputacje i prezydenta miasta, wypytując go o przebieg uroczystości jubileuszowych i wyraził zadowolenie, że wypadły one porządnie. Następnie odbył przegląd XXX dywizji wojsk, która właśnie wyruszyła z miasta na manewry w okolice Bóbrki. Okna apartamentów jego hotelowych były wieczorem oświetlone, i mówią nam, że dostojny gość piezzo, w towarzystwie tylko adjutanta oglądał iluminację miasta. Dzisiaj z rana Jego Wysokość udał się z jeneralicją konno do Staregosioła, dokąd równocześnie wymaszerowała XI dywizja wojsk z całym taborem na manewry.

Arcyksiążę Albrecht dawał wczoraj w swojem pomieszkaniu, w hotelu Żorża, wielki obiad, na którym między innymi znajdowali się pp. namiestnik Filip Zaleski, komenderujący ks. Würtembergski, prezes wyższego sądu bar. Schenk, prezes Towarz. kredyt. hr. Russocki, wiceprezydenci namiestnictwa i dyrekcji skarbu H. Löbl i bar. Jorkasch-Koch, jenerałowie ks. Thurn-Taxis i Salomon Friedberg, ks. Kalikst Poniński, książęta Hieronim i Adam Lubomirscy, prezes Izby posłów Rady państwa dr Smolka, wiceprezes Wydziału krajowego O. Pietruski, z członkami Wydziału kraj. W. Podlewskim i dr. Fr. Hoszardem, i prezydent m. Lwowa Wacław Dąbrowski.

W zjeździe literacko-artystycznym w Krakowie uczestniczą jako przedstawiciele lwowskiego Koła pp. Wł. Zawadski, ks. I. Siemiński, I. Amborski i Wł. Bełza. Prócz tego bawi obecnie w Krakowie kilku lwowskich dziennikarzy i literatów.

Margrabia Alfred Rusconi, delegat ministerstwa włoskiego, tudzież hr. Brochocki przybywszy z Włoch do Krakowa, witani byli na dworcu kolejowym przez przedstawicieli Rady miasta, dziennikarstwa, literatury, sztuki i mieszczaństwa.

Na pomnik dla śp. Winnickiego otrzymaliśmy od p. Michała Baczyńskiego, c. k. notarjusza w Medenicach, 1 złr.

Włościanin ze Stryjskiego Skobłyk, biorący udział w uroczystościach krakowskich jako delegat, zgłosił się do redakcji *Czasu* i własnoręcznie napisał podziękowanie (po rusku) do naczelnika sądu powiatowego w Stryju, i tamtejszego zastępcy prezesa Rady powiatowej, oraz dla p. Popielnickiego w Krakowie i komitetu krakowskiego, pierwszym za trudy około wysłania deputacji włościańskiej do Krakowa, drugim za przyjęcie i ugoszczenie.

Pan Augustinek, dyrektor szkoły tkackiej w Jägerndorf, który zwidzał warsztaty tkackie we wschodniej części kraju i wskazówkami swojemi wiele usług oddał przemysłowcom naszym, otrzymał od ministerstwa dalszy urlop, aby mógł równą przysługę wyświadczyć tkackiemu przemysłowi także i w zachodniej części kraju.

Pielgrzymka ludowa w Krakowie. Dla włościan, którzy przybyli z ks. Stojałowskim, odprawiono w niedzielę na Wawelu nabożeństwo dziękczynne za zwycięstwo króla Jana III pod Wiedniem. Mszę św. w asystencji dwu kleryków odprawił ks. Stojałowski, mowę miał ks. kan. Polkowski. Opowiedziawszy historycznie wyprawę i jej znaczenie, zachęcał do dziękczynienia za sławę oręża polskiego i do naśladowania tej żywej wiary, która prowadziła rycerzy naszych pod Wiedeń. Następnie w niedzielę brali włościanie udział w nabożeństwach na Piasku i zwidzali według możności, przy deszczu i słocie, kościoły i pamiątki Krakowa.

D. 10. b. m. o godzinie 7mej rano odprawiono nabożeństwo żałobne za Jana III i poległych pod Wiedniem bohaterów naszych. Celebrował ks. kan. Polkowski. Podczas mszy trzymali włościanie, dwu Mazurów i dwu Rusinów, wieniec laurowy, ze wstęgą amarantową i białą, na której wypisane są słowa „Lud polski i ruski w 200-letnią rocznicę." Po mszy przemówił ks. Stojałowski o miłości ojczyzny. Podniósłszy poświęcenie króla Jana III i jego rycerstwa dla wiary i sławy narodowej, tudzież tę okoliczność, iż tam było rycerstwo z Polski, Litwy i Rusi, pod wodzą króla, który Ruś szczególniej kochał, jako pierwszy obowiązek względem ojczyzny wskazał, wierne trwanie przy jedności wiary i jedności narodowej. Zachęcał do bratniej miłości i pracy nad dobrem wspólnem, co jest drugim obowiązkiem względem ojczyzny. Wreszcie pouczał o obowiązkach obywatelskich, które są praktycznem wykonaniem miłości ojczyzny. Następnie zniesiono wieniec w procesji do grobowców. U trumny króla Jana III powitał włościan ks. kanonik Polkowski serdecznemi słowy, i winszując im tego szczęścia, że pierwsi ten wieniec na grobie wielkiego króla i bohatera składają, życzył im, aby wrażenie religijno-narodowe, których tu sami doświadczyli, roznieśli w całym kraju i ożywili serca braci miłością wiary i ojczyzny.

W końcu odśpiewał jeszcze mszę żałobną w grobowcach królewskich, przepełnionych ludem, ks. Stojałowski, wśród pobożnego śpiewu włościan. Gdy się msza skończyła, celebrujący stanąwszy u trumny króla Jana III, zakończył uroczystem serdecznem słowem, porównywając obecny stan ojczyzny do tych grobowców, w których sława jej i wielkość zamknięta, a pozostawiona zaledwie wolność ruchu i błagalnej modlitwy, i skończył prośbą do Boga, abyśmy się kiedyś zebrali w Krakowie nie na nabożeństwo żałobne w grobach, ale na nabożeństwo dziękczynne i tryumfalne w królewskiej na tych grobach wzniesionej świątyni — za odrodzenie ojczyzny. Skończywszy przemówienie, ucałował trumnę Jana III, kryjącą tak drogie szczątki, co u płaczem uczynili za jego przykładem wszyscy obecni właściani e.

Większa część tych włościan w niedzielę odjechała do domów.

Na prowincji wszędzie z wielką okazałością obchodzono rocznicę W Wielkopolsce również. Polskie dzienniki poznańskie wydały ozdobne numera. *Kurjer Poznański* wyszedł z napisem złoconym i w ramkach złoconych, z portretem litografowanym króla Jana III. O wspaniałych uroczystościach krakowskich podajemy szczegółowe opisy powyżej.

Sprawa Weissowej, która w tak wysokim stopniu intrygowała i trwożyła ludność stołeczną, została wczoraj ostatecznie załatwioną w krajowym sądzie karnym. Podaliśmy w stosownym czasie krótką notatkę kronikarską o wieściach, jakie wówczas krążyły, i wyrasiliśmy nadzieję, że sądy, które Weissowę uwięziły, wyświecą wkrótce istotę rzeczy. Owóż wczoraj przed trybunałem, któremu w otoczeniu radców, pp. Bogdaniego, Sawczyńskiego i Szabenbeka, przewodniczył radca p. Hołyński, stanęła Antonina Weissowa, *vulgo* kapitanowa, kobieta około 50 lat, należycie wypasiona i bez pretensji czarno ubrana. Na obrońcę oskarżona wybrała sobie dr. Błażejowskiego, a w imieniu prokuratorji występował dr Girtler. Oskarżoną zaś była ta dama najprzód o przestępstwo z § 512, a następnie o zbrodnię oszustwa z § 197. Rzecz naturalna, że nie możemy podać ze względów na moralność publiczną przebiegu tej rozprawy, którą z tych samych względów przeprowadzono przy drzwiach zamkniętych; to tylko stwierdzamy, że z gruntu fałszywemi, nieprawdziwemi były wieści, jakoby ofiarą Weissowej padły także uczennice miejscowych zakładów naukowych. Że firma ta mogła być haniebnie nadużytą, nie podlega kwestji, i w tej mierze wymownie oświecił opinję p. Lam w jednej z Kronik swoich. A już najdobitniej o bezzasadności owych pornologicznych baśni przekonała wczoraj defilada świadków, istot wyszłych z suteren społeczeństwa i stojących na najniższym szczeblu oświaty. Zdjął też prokurator, dr Girtler, zasłonę z tej historji tajemniczej, która długo była żerem dla lubowników skandalu, i zredukował ją do miary zwykłej, niestety, w większych miastach sprawy. Weissowa została skazaną na rok więzienia i koszta postępowania sądowego, a Marja Grembowiczowa, która wspólnie z nią atakowała § 197 (oszustwo), na 3 tygodnie. U Weissowej zastosowano okoliczności obciążające.

Chustki jubileuszowe z rysunkiem przedstawiającym bitwę pod Wiedniem, wystawił handel płócien Jana Riedla, plac Marjacki l. 6, 7.

Maurycy Aleksander Sengteller umarł niedawno w Waszyngtonie. Urodzony w Warszawie w r. 1813, po ukończeniu liceum, gdzie związany był przyjaźnią serdeczną z margr. Wielopolskim, zaciągnął się do szeregów. W r. 1831 przebywał w Awignonie i tam prawie połowę swej fortuny poświęcił na przychodzenie w pomoc ubogiej braci. Wydoskonalony w sztuce rytowania typograficznego, za oceanem zasłynął jako mistrz w tej gałęzi. Rząd Stanów Zjednoczonych powołał go na urzędnika trudniącego się pomiarem wybrzeży (Coastsurrey), na którem to stanowisku aż do zgonu pozostawał. Nieboszczyk ukończył pierwsze 4 klasy w Białej, gdzie kolegował z J. I. Kraszewskim.

Stowarzyszenie wierzycieli w Wiedniu ogłasza następujące upadłości: Efr. Spiegel w Przemyślu i Adolf Grubin w Czerniowcach.

Komitet interesentów lwowskich ogólnego zakładu zaopatrzenia (Allgemeine Versorgungs-Anstalt in Wien) wybrany na zebraniu, odbytem 5. sierpnia br., zaprasza wszystkich interesentów tego zakładu na walne zebranie, które się odbędzie w sali ratuszowej w niedzielę 16. bm. o godz. 4 po południu. Celem zebrania jest zdanie sprawy z dotychczasowych czynności i porozumienie się wspólne co do dalszego działania.

Interes członków wymaga, abyśmy brali udział w walce, którą interesenci wszystkich krajów koronnych od kilku już lat o swe prawa i mienie prowadzą, dalsza bowiem apatja i bezczynność może się przyczynić do zwycięstwa przeciwników naszych.

W imieniu komitetu: *Stan. Ciuchciński, Michał Walichiewicz, W. Żaak.*

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z dnia 12. września. Złożono w pol. znalezione papiery i prywatne notatki Franciszka Tabaczarza, klucz od bramy, koraliki zgubione w kamienicy ks. Ponińskiej i w podejrzanem posiadaniu będący szal zimowy popielaty.

Sokal 6. września. W nr. 201. *Dziennika Polskiego* z dnia 2. września b. r. pojawiła się korespondencja z Sokala pod napisem: „Szkoły w powiecie Sokalskim i w Sokalu", mieszcząca w sobie tyle fałszu i faktów nieprawdziwych, a przytem tak tendencyjnie złośliwa, że dziwić się wypada cywilnej odwadze szanownego anonima, że bez żadnej znajomości rzeczy, bez najmniejszego poinformowania się, porwał się do pisania. Żeby jednak czytająca publiczność nie sądziła, że ta korespondencja mieści w sobie daty prawdziwe i że w niektórych ustępach jest wyrazem opinji publicznej, muszę, jako były kilkoletni prezes Towarzystwa pedagogicznego i dotąd zajmu-

jący się żywo wszystkiem, co szkoły dotyczy, na ten artykuł dać następującą odpowiedź:

Kto tylko choćby pobieżnie był obeznanym z miejscowemi stosunkami i stanem szkolnictwa w tutejszym okręgu, ten musi się zdziwić nad sprzecznościami zawartemi w tej korespondencji. Autor twierdzi, że w ostatnich pięciu latach stanęło około 50 budynków szkolnych i zasługę tego przypisuje teraźniejszemu p. inspektorowi okręgowemu, gdy tymczasem ten p. inspektor dopiero dwa lata w Sokalu urzęduje. Czy zaś rzeczywiście zasługa taka [illegible] co do stanu szkół i nauczycieli w naszym okręgu — sąd o tem pozostawiam przełożonej władzy. Ja tylko śmiało twierdzić mogę, że szanowny anonim o stanie budynków szkolnych w okręgu Sokalskim i o kwalifikacji nauczycieli podanych wiadomości nie czerpał z żadnych dat statystycznych, tylko chwycił je z powietrza, bo gdyby był zaglądnął do ostatniego sprawozdania krajowej Rady szkolnej, to byłby się przekonał, że żaden okręg szkolny nie ma tyle budynków szkolnych nieodpowiednich (60) co Sokalski i że żaden okręg szkolny nie ma tyle niekwalifikowanych nauczycieli, jak Sokalski; zapewne przez pomyłkę zapomniał szanowny anonim o owych [illegible] pokojowych, diakach, eksstudentach itp.

Jednak przypuśćmy, że według twierdzenia szanownego anonima, [illegible] tutejszego inspektora, który sumiennie i bezstronnie czuwa nad rozwojem szkół naszego okręgu (gdyż i ja daleki jestem od tego, bym nie miał przyznać zdolności, energji, zapobiegliwości i dobrej woli, byle tylko nie tak przesadnie, jak to uczynił anonim), toć trudno przypuścić w tak krótkim czasie, ażeby mógł tolerować pod swoim bokiem nauczycieli, którzyby z ujmą godności nauczycielskiej, a nawet ze szkodą dla nauki szkolnej [illegible]. Jeżeli p. inspektor od dwóch lat nie robi z tego żadnego użytku, to raz dlatego, że zna ustawę szkolną lepiej, niż szanowny anonim, który powinien był wiedzieć, że nauczycielowi tylko takich ubocznych zajęć przyjmować nie wolno, które uwłaczałyby godności stanu nauczycielskiego i przeszkadzały mu w wykonywaniu obowiązków nauczycielskich, gdy tymczasem być dyrektorem Towarzystwa zaliczkowego i kasy oszczędności i mieć sobie, przez zaufanie i wybór współobywateli, powierzoną administrację majątku kościelnego, czy też [illegible], nie tylko że nie ma ujmy jego godności, lecz jest zaszczytem; po wtóre dlatego, iż p. inspektor wie, że nauczyciel, będąc nim, nie przestał być obywatelem państwa, ani też nie utracił żadnego prawa, innym obywatelom państwa przysługującego; wreszcie dlatego, że [illegible], że niektórzy nauczyciele mają zajęcie w Towarzystwie zaliczkowem, albo że występują w teatrze amatorskim, nic złego — i bardzo naturalnie, bo tak pierwsze jak i drugie zajęcie odbywa się po godzinach szkolnych i nie uwłacza ani powadze nauczyciela, ani też nie jest powodem zaniedbania się nauczyciela w wypełnianiu obowiązków, czego nawet sam szanowny anonim wyraźnie nie twierdził, ani też dowodami poprzeć się nie starał.

Zresztą, co szanowny anonim rozumie pod stanem wystąpieniem w teatrze amatorskim — nie pojmuję — czy może sądzi, że pobierają gażę? [illegible] Toć przecież trzeba było zaglądnąć do statutów amatorskiego Towarzystwa dramatycznego i przekonać się, że Towarzystwo nie grywa „dla zabawy", lecz na cele dobroczynne, i właśnie jedno przedstawienie dane było na szkołę przemysłową w Sokalu, drugie na weteranów z 1831 r., trzecie na ochotniczą straż ogniową, a jeszcze jedno ma być dane na szkołę [illegible] w Sokalu.

Z tego wszystkiego wynika, że [illegible] inspektora, z jednej strony, a z drugiej czyni mu zarzut, iż pod swoim bokiem w Sokalu cierpi s d r o ż n o ś c i takie mniemane, o jakich pan anonim wspomina. Wreszcie zapytuję szanownego anonima, czy był kiedy w szkole [illegible] chwali, że przy lekcji i swoją obecnością nadaje powagę uczącemu majstrowi stolarskiemu (co mu się zresztą chwali), za uczącego stolarza uchodzić nie może.

W końcu, gdyby szanowny anonim oglądał przy popisie szkolnym wyroby [illegible]

Zatem wypadałoby życzyć szanownemu anonimowi, by, zanim weźmie się do pisania, lepiej się poinformował i zastanowił się nad tem, co ma napisać.

Żegota Krauss.

Z Wielkopolski. W Pakosławiu odbył się dnia 10. września uroczysty obchód z powodu odsieczy Wiednia — udział był bardzo liczny. Wiec rozpoczął uroczystość. Marceli Czarnecki, słuchacz filozofji wszechnicy czeskiej w Pradze, w wymownych słowach nakreślił wystąpienie Sobieskiego i wszystkie szczegóły tego bohaterskiego czynu naszego króla Jana III. Na tym wiecu rozdano bardzo wielką liczbę książek, rycin i obrazków.

Po ukończeniu wiecu nastąpiły zabawy ludowe z tańcami, wyścigami [illegible]. Dla uczestników tych zabaw połączone odbyło się także okrężne.

W Toruniu dnia 9. września uroczystość rozpoczęła się w kawiarni wiedeńskiej na Mokrem około 1/2 3 z południa koncertem. Osób przybyło 2000. O godzinie 5. prezes komitetu p. Ludwik Ślaski z Trzebcza zagaił wiec, zwracając uwagę na znaczenie dnia i cel zebrania. Po nim p. Ignacy Danilewski mówił przez półtrzeciej godziny, rozwijając obraz akcji pod Wiedniem, wykazując jej znaczenie polityczne i cywilizacyjne [illegible]. Zakończył wśród powszechnej ciszy, ciężkiem łkaniem przerywanej, porównanie naszej świetności z przed 200 laty z dzisiejszem położeniem i wysnuł naukę, co uczynić wypada.

Delegaci poznańskiego Bractwa strzeleckiego powieźli do Krakowa piękną poduszkę z aksamitu amarantowego, na której wyhaftował p. Januszyński złotemi literami bardzo piękne [illegible] bractw strzeleckich [illegible].

Chodorów 9. września. Piąte sprawozdanie komitetu pomocy dla pogorzelców chodorowskich. Od dnia 26. sierpnia do dnia dzisiejszego nadesłały komitetowi następujące osoby dary w gotówce, a to: JP. Karol Krasucki z Chorowic 10 złr., ks. [illegible] w Rzeszowie 25, urząd par. obrz. łac. w Oszykach 12 30, Klemens Wołański ze Złoczowa 5, ks. Z. Gorzeński [illegible] Stołeczny z Uścia Ziel. 8, ks. J. Cewe z Czerniowiec 7, ks. Andrzej Zoles z Kocmania 2·45, baronowa James Rothschild z Paryża 500, ks. S Iżycki z Siemianówki 23, ks. Maciej Browary z Zdzuszy [illegible] dr. Wilhelm Holzer i Heoryk Löwenburg ze składki we Lwowie [illegible] Kolischer 20, Jakób Stroh 10, Goldstern i Löwenstein [illegible] S. Kohn 5, S. Frey 5, Aziend 5, Wohlfeld i Klarfeld 5, S. Thom 5, M. Sprechera synowie 10, Majer Bach 5, J. Königsberger 3, Paul Grude 3, M. R. de Mieses 5, dr. Byk lekarz pu-

kowy 3, Salamon Buber 5, J. B. Sokal 3, J. R. Landau 5, Sam. Horowitz 3, Joach. Chajes 2, J. H. Baczewski 2, dr. Blumenfeld notar. 3, H. Löwenberg 3, dr. W. Holzer 5, H. Pensias 2, Pyszyński 1, Bubera synowie 3, A. J. Madfes 3, S. Rapaport 2, Bałaban 1, Z. Silberstein 2, J. Dische 3, Leib Menkes 2, I. Alter 1, Schrenzel i Necheles 1, Isr. K. Rapaport 1, Juda Mehrer —·50; dyrekcja ruchu kolei lw.-czern. na odbudowanie spalonej szkoły ludowej 223·16, wydział pow. w Bohorodczanach 5, parafia 8, ks. Jakiel prob. w Klimkówce 2, ks. Knial prob. w Horożance —·70, reprez. gminy w Stryju 40, zarząd kąpiel. w Sassowie 13, rada nadzw. kolei lw.-czern. w Wiedniu 150, rada gminy w Brzeżanach 25, ks. Kwieciński prob. w Załężu 6·50, parafia obrz. łac. w Altahütte (Bukowina) 3·35 i ks. Michał Kalinicz w Bolechowie 7 złr. 27 ct. — Razem 1255 złr. 98 ct.

Doliczywszy same poprzednich darów, wynosi łączna kwota tychże 4465 złr. 77 ct.

Ks. Antoni Drzewicki.

Wiedeń 12. września. Wczoraj po południu arcyksiążę Karol Ludwik zwiedził wystawę obrazu Matejki „Sobieski pod Wiedniem"; przyjmował go, w imieniu Matejki, sekretarz Gorzkowski. Arcyksiążę wyraził zdumiewające wrażenie, przesyłając pozdrowienie dla Matejki. Wystawa dziś się rozpoczęła przez dzisiejszy dzień bezpłatnie dla wszystkich.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Mierzwiński, pierwszy dzisiaj w Europie tenor, weźmie udział w przedstawieniu, na rzecz zakupna obrazu Matejki „Sobieski". P. Mierzwiński przybył do Krakowa wczoraj rano w przejeździe do Warszawy. Skoro się tylko rozeszła po mieście ta wiadomość, udał się do p. Mierzwińskiego komitet zakupna obrazu, z hr. Arturem Potockim na czele. Znakomity artysta nie dał się długo prosić, ale odrazu przyrzekł wziąć udział w koncercie. P. Mierzwiński wraca z Wiednia, gdzie się umawiał o gościnne występy w operze nadwornej, które trwać będą od 25. marca do 15. kwietnia 1884 roku.

Oratorjum Karola Kurpińskiego, które wczoraj w czasie dziękczynnego nabożeństwa w katedrze wykonał chór męski pod dyrekcją p. Jareckiego, zaliczyć należy do najbardziej udanych kompozycji. Główna przewodnia melodja powierzona jest altom, a resztę wypełniają I. i II. bas. Słowem jest to kwiatek bardzo oryginalnie złożony. Melodje są prześliczne, a w miejscach solowych zachwycają słuchacza. Bardzo trudnym jest part organowy; ale wykonany został świetnie przez p. Jareckiego. Solo altowe i solo tercetowe śpiewała panna St., której przy sposobności wytknęliśmy nierówne użycie głosu, dziś konstatujemy z przyjemnością znakomity postęp. Sola tenorowe i basowe wykonali pp. Ostwiński i Borkowski i wywarli jak zawsze głębokie wrażenie jako dawno uznani śpiewacy. P. Jareckiemu wdzięczność należy się, że wydobył kompozycję, która skazana była na pył zapomnienia; godzi się wyrazić życzenie, aby wszystkie nasze Towarzystwa śpiewacze nabyły tę kompozycję, zwłaszcza gdy, [illegible] z okazji jubileuszu Sobieskiego w znacznej ilości litografowano i w bibliotece Towarzystwa „Lutnia" złożono.

Przy tej sposobności zapoznać należy publiczność z Towarzystwem powstającem pod nazwą „Chór mieszany". Oto za inicjatywą chętnych osobistości schodzą się panie, w śpiewie już biegłe, co środę w kasynie miejskiem i odbywają wspólnie z częścią „Lutni" (męski chór) ćwiczenia pod dyrekcją pp. Jareckiego i Ostwińskiego.

O ile nas poinformowano, zamierza to Towarzystwo (dotąd bez nazwy), wykonać arcydzieło Mendelssohna „Eliasz", Moniuszki „Sonety krymskie", Bartmańskiego słynne psalmy itd.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wydział krajowy wniesie do Sejmu sprawę uznania niższych szkół rolniczych w Horodence i Jagielnicy za zakłady krajowe. Dotacja na ten cel potrzebna wynosi razem 13.200 złr. [illegible] przypadłoby na fundusz krajowy 9220 złr.

Połączenie Sanu z Dniestrem. Zaraz na początku tegorocznej sesji sejmowej ma wejść do Sejmu petycja francuskiego inżyniera cywilnego, p. Feliksa Laurenta, o upoważnienie się do rządu, aby gwarancją pewnego dochodu od kapitału zakładowego, umożliwił projektowaną budowę kanału, łączącego San z Dniestrem, a więc Bałtyk z Czarnem morzem. Jestto rzecz w każdym razie zasługująca na poważne traktowanie. P. Laurent [illegible] pracował nad projektem takiego kanału, sporządził plany i [illegible] z banków paryskich promesę na sfinansowanie planu, jeżeli tylko dochód (5%) zagwarantuje. [illegible]

Losy Czerwonego krzyża. Wyciągnięto dnia 1. września: [illegible]

Najbliższe ciągnienie 2 stycznia 1884.

Lwów 12 września (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej). Ceny za 100 kilogramów [illegible]: Pszenica biała 10·10 do 10·40, pszenica żółta 9·75 do 10·—, żyto 7·60 do 7·85, [illegible] kukurudza stara 6·50 do 6·75, kukurudza nowa 6·— do 6·25, [illegible] siemię lniane [illegible] kminek 24·— do 25·—, anyż —·— do —·—, anyż płaski —·— do —·—.

Spirytus gotowy za 10.000 liter proc. złr. 36·65, na listopad-maj 32·40.

Waluta: marek 58·50, rubel złr. 1·18 1/4, napoleondor złr. 9·51

Wiedeń 11. września. Na dzisiejszy targ dowieziono 1600 sztuk ciężkich bakonów, 2042 średnich i 2801 warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony złr. 47·— do 50·— średnie 45·— do 47·—, warchlaki 36·— do 44·— za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffe Stierböck, albo: Praterstrasse 43.

Przegląd polityczny.

Lwów 13 września.

Korespondent warszawski *Dziennika Poznańskiego* donosi pod datą 9. bm., że rząd rosyjski nie robił najmniejszych trudności w wydawaniu paszportów do Krakowa na uroczystość Sobieskiego. Może to być, ale co do zbierania przez policję deklaracji po redakcjach i u osób prywatnych, iż nie będą pośredniczyły w zbieraniu składek na kupno obrazu Matejki — której korespondent zaprzecza, pozwalamy sobie być innego zdania, albowiem w żadnem z pism warszawskich nie spotkaliśmy się z temi składkami. Korespondent donosi nadto, jakoby Hurko polecił magistratowi iluminować w dzień rocznicy pomnik Sobieskiego w parku łazienkowskim, i zasadzając się na tej pogłosce, jakoteż na fakcie, zdaniem jego prawdziwym, iż nikt nie zakazywał zbierania składek na kupno obrazu Matejki, obwinia mieszkańców w Warszawie o tchórzostwo, skutkiem którego nic nie zrobiła dla uczczenia dwuwiekowej rocznicy zwycięztwa pod Wiedniem. Zarzut to najniesprawiedliwszy; każdy wie przecież, czem jest rząd carski w Warszawie.

Znajdujemy w *Dzienniku Pozn.* jeszcze jedną napaść: W telegramie prywatnym z Krakowa między innemi stoi: „Z Królestwa Polskiego przybyło przeszło 800 osób, którym nie robiono żadnych trudności na granicy. Fałszywe doniesienia galicyjskich dzienników o stawianych trudnościach przez rząd rosyjski, wstrzymały parę tysięcy Warszawiaków, od podróży do Krakowa". Jest to myłka; raz dla tego, że w Warszawie nikt nie może prenumerować, a zatem i czytać dzienników galicyjskich, a powtóre, nie dzienniki galicyjskie, lecz niemieckie najpierw donosiły o stawianiu trudności przez rząd rosyjski osobom, życzącym się udać do Krakowa.

Ze wszystkich liberalnych dzienników wiedeńskich całą sprawiedliwość Janowi III. oddają przy sposobności jubileuszu odsieczy wiedeńskiej tylko *Wiener Allg. Ztg.* i *Tagblatt*. Ten ostatni zamieścił wczoraj historycznie udokumentowany i pełen entuzjazmu dla bohatera polskiego artykuł wstępny p. t. „Sobieski," dzisiejsza zaś *Wiener Allg. Ztg.* podaje fejleton, w którym między innemi pisze: „Jeżeli Kara Mustafa rozpoczynając oblężenie, mógł z urąganiem zawołać do Wiedeńczyków, że szabla sułtana rzuca z woli Boga c i e ń na świat cały, natenczas, gotując się z książęty sprzymierzonemi do wybawienia od Zachodu straszliwego bicza tureckiego, mógł rzec Jan Sobieski, że z pomocą Bożą miecz jego wraca Zachodowi ś w i a t ł o."

Tagblatt wydał dziś plan porównawczy starego i dzisiejszego Wiednia ze szkicem rozstawienia wojsk chrześciańskich.

Zamiar większości wiedeńskiej Rady miejskiej obchodzenia uroczystości jubileuszowej jak najskromniej, udał się, jak pisze *W. Allg Ztg.* najzupełniej. Publiczność bardzo mały bierze w niej udział, do czego przyczyniają się jeszcze obecnie dzienniki fakcyjne, obchodzące tę uroczystość głównie najniegodniejszemi wycieczkami przeciwko Polakom a nawet Czechom. *Neue fr. Presse* nazywa piechotę Sobieskiego wprost bandą złodziei. Inne dzienniki, mające cokolwiek więcej taktu, jakby nie śmiały mówić o jubileuszu historycznym, zajmują się we wstępnych artykułach swoich założeniem kamienia głównego w ratuszu. Do tych należą *Presse* i *Fremdenblatt*. Czytelnicy nasi gazet wiedeńskich pamiętać o tem powinni.

Napis na tablicy pamiątkowej na Kahlenbergu, o którym wspomina wczorajszy telegram wiedeński opiewa dosłownie:

Von diesen Anhöhen zogen am Morgen den 12.
September 1683 Johann III. Sobieski,
König von Polen,
der kaiserliche General-Lieutenant Herzog Karl
von Lothringen, die Kurfürsten Johann Georg III.
von Sachsen und Max Emanuel von Bayern,
Fürst Georg Friedrich von Waldeck,
die Markgrafen Hermann und Ludwig Wilhelm von
Baden und andere Heerführer mit den Truppen des
K a i s e r s L e o p o l d I.
sowie mit deutschen und polnischen Hilfsvölkern
in den Kampf zur Befreiung der von der türkishen Kriegsmacht durch einundsechzigtägige
Belagerung schwer bedrängten
S t a d t W i e n.
In dankbarer Erinnerung an den ruhmvollen Sieg
des Entsatzheeres die Stadt Wien, 12. Semptember
1883.

Z Budapesztu donoszą, że wszystkie pisma tamtejsze bardzo sympatycznie odzywają się o uroczystości odsieczy Wiednia, ubolewają jednak nad kłótnią narodowościową, jaka wybuchła przy tej sposobności w formie najszkaradniejszej. *Nemzet* organ partji stojącej u steru rządu, zarzuca tym, co urządzali uroczystość wiedeńską, iż widocznie przeszkadza im do zupełnej radości z oswobodzenia stolicy cesarskiej myśl, iż z wielkim tym czynem złączone jest imię bohatera polskiego. *Nemzet* wyraża przy tem nadzieję, że jak niegdyś zgodnie stały ludy monarchji w walce przeciwko Turkom, tak też porzucą one tę swą małostkową i nienawistną sprzeczkę i staną zjednoczenie w przyszłości w walce rozstrzygającej z innym nieprzyjacielem państwa, którego nie ma potrzeby wymieniać.

Adwokat Szalay apelował do trybunału w sprawie Tisza-Eszlarskiego. Apelujący twierdzi, że w procesie nie było właściwego aktu oskarzenia, bo prokurator podjął się obrony obwinionych, że świadkowie byli przekupieni, a trybunał podlegał przy wyroku wpływom zewnętrznym. Dokument kończy wyrażeniem nadziei, że trybunał uzna te powody i zmieni wyrok wobec tego, że w ludzie zachwiała się wiara w sprawiedliwość, gdy prokurator przemienił się w obrońcę, oskarzyciel był zmuszony do milczenia, a wszelkie prawo i obrona stanęła po stronie oskarżonych.

Według doniesień pism wiedeńskich z Zagrzebia, ruch anti madjarski zamienić się miał w hecę antisemicką na wielką skalę.

Wiadomość dzienników, iż car w powrocie z Kopenhagi wstąpi do Warszawy, potwierdzają koła dobrze poinformowane. Być może nawet, iż car obierze drogę na Berlin.

W Petersburgu gotują się do sprawienia jak najuroczystszego Turgenjewowi pogrzebu, który też z tego powodu zostanie cokolwiek odroczony.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Kraków 13. września. Podczas wręczenia darów Matejce po nabożeństwie na Wawelu, odprawionem przez biskupa Dunajewskiego, zawiadomił Matejko zgromadzenie, że obraz „Jan III. pod Wiedniem" przeznacza do galerji w a t y k a ń s k i e j. Wobec faktu, że kraj rozpoczęciem zbierania składek objawił życzenie, aby utwór stał się własnością muzeum narodowego, oświadczenie Matejki zrobiło przygnębiające wrażenie.

Kraków 13. września. Wczorajsza iluminacja miasta wypadła świetnie, ale nie była przecież tak wspaniała, jak podczas pobytu cesarza. Najpiękniej presentowała się ulica Widok, szczególnie zaś gmach towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, tudzież kasa oszczędności, obie oświetlone ze smakiem artystycznym oraz resursa szlachecka w rynku przedstawiająca się niby morze światła.

Husiatyn 12. września Wczoraj odbyło się tu solenne nabożeństwo żałobne przy udziale wszystkich rządowych władz i autonomicznych, wieczorem zaś wspaniała iluminacja. Dziś odbyły się nabożeństwa dziękczynne, (w których jedynie rada powiatowa, jak zawsze tak i tym razem wcale żadnego udziału nie brała.)

Wiedeń 13. września. Kontrolor zakładu karnego w Wiśniczu, Antoni C a m r a, przeniesiony do Lwowa.

Zagrzeb 13. września. Ruch na prowincji przybrał charakter rewolucyjny. Wielu szefów stacyjnych otrzymało listy, grożące, że zbrojna ludność zburzy koleje i wymorduje urzędników. Zarząd ruchu polecił wszystkim stacjom, aby badały ściśle deklaracje towarowe.

Budapeszt 13. września. Kroaccy notable mieli wczoraj znów konferencję z T i s z ą i żądali wysłania nowej deputacji regnikolarnej z obu stron nietylko dla zbadania kwestji herbów, ale nie mniej celem zbadania wszelkich skarg o naruszenie konstytucji kroackiej.

Budapeszt 13. września. *Nemzet* konstatuje, że na Pograniczu wojskowem należy się spodziewać wybuchu zorganizowanej rewolucji. Na każdy sposób należy rozwinąć wielkie siły wojskowe.

Londyn 12. września. *Standard* poświęca uroczystościom odsieczy wstępny artykuł, w którym ostrzega Polaków przed zgodą z Rosją, która kocha Słowian tak, żeby ich chciała połknąć.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 12. września. Arcyksiążęta i ministrowie zgromadzili się w hali ludowej, oczekując przybycia cesarza, który wśród entuzjastycznych okrzyków, wszedł do sali w towarzystwie króla hiszpańskiego. Za cesarzem, wszedł następca tronu.

Na przemówienie burmistrza odpowiedział cesarz: „Kiedy przed dziesięciu laty kładłem kamień węgielny pod budowę, wyraziłem z całem zaufaniem nadzieję, że z pomocą opatrzności powstanie dzieło, które dla stolicy państwa będzie zaszczytem, a wszystkim ludom przyniesie korzyść i błogosławieństwo. Dziś budowa skończona; wspaniały to pomnik sztuki ojczystej." Cesarz wspomniał następnie o niedoli Wiednia przed 200 laty, o zwycięztwie chrześciaństwa, wyraził zadowolenie z powodu rozwoju miasta, które sztuki i umiejętności uświetniają. Następnie podpisał monarcha dokument położenia kamienia zworowego, za nim arcyksiążę Rudolf, arcyksiążęta i ministrowie wśród entuzjastycznych okrzyków zgromadzonych gości. W końcu zwidził cesarz szczegółowo wystawę historyczną.

Wiedeń 12. września. W odpowiedzi na przemowę burmistrza rzekł cesarz dalej: Oby pokój, który wytrwałość i bohaterstwo obywatelo wiedeńskich wspólnie z dzielnymi wywalczyła sprzymierzeńcami, panował dalej nad tem miastem, oby w niem i na przyszłość jedna tylko odbywała się walka, walka o lepsze na polu sztuki, nauki, przemysłu i handlu. Z serdecznem zadowoleniem przyjmuję ponowne zapewnienie miłości i przywiązania waszego do mego domu i ojczyzny. Również głęboką jak wasze przywiązanie, jest i moja miłość do obywateli, do tego miasta, do stolicy mojej i mych przodków, (okrzyki grzmiące: „Wiwat!"), której reprezentanci w nowym gmachu niechaj pracują dalej, pełni ducha obywatelskiego nad dobrem miasta i jego rozwojem. Bądźcie panowie przekonani, że rozwojowi miasta poświęcam całą moją pieczołowitość i dlatego z radością chcę przystąpić do położenia kamienia szczytowego, w dowód mej trwałej miłości dla wiernego i ukochanego obywatelstwa miasta Wiednia. (Okrzyki entuzjastyczne).

Wiedeń 12. września. *Pol. Cor.* donosi z Belgradu: Król serbski nadał Bismarkowi order białego orła. Insignia zostaną przesłane kanclerzowi przez gen. C a t a r g i.

Wiedeń 12. września. Z powodu uroczystości jubileuszowej, celebrował książę arcybiskup wiedeński w kościele św. Szczepana. W końcu odśpiewano „Te Deum." Obecnymi byli cesarz, arcyksiążęta, ministrowie, Rada miejska, wszyscy prawie biskupi przedlitawscy i naczelnicy władz.

Następnie cesarz przyjmował dostojników kościoła w Burgu.

O 10. odbył się pochód bractw i stowarzyszeń z chorągwiami. Miasto świątecznie przyozdobione. Cały dwór otoczony wszystkiemi dostojnikami przypatrywał mu się z bogato przystrojonej estrady przy ratuszu. Burmistrz miał mowę do cesarza, wyrażającą przywiązanie do domu habsbursko-lotaryńskiego. Po odpowiedzi cesarza odbyła się uroczystość położenia zwornika (Schlusstein) ratuszowego. Cesarz przyjmował potem budowniczych i inne osoby w sali ratuszowej i zwidził wystawę historyczną.

Wiedeń 13. września. Na wczorajszym galowym objedzie w burgu brali udział cesarz i król hiszpański wraz z orszakiem, ks. bawarski Ludwik, arcyksiążęta, personal ambasady hiszpańskiej i r o s y j s k i e j, reprezentanci wojskowi obcych mocarstw, minister wojny, minister spraw zagranicznych i znakomitsi jenerałowie. Cesarz wzniósł toast na cześć króla hiszpańskiego, który po niemiecku odpowiedział. Wkrótce potem wzniósł cesarz drugi toast na cześć cara z powodu święta aleksandrowskiego. W nocy odjechał cesarz z królem hiszpańskim na manewry do Morawy.

Praga 12. września. W tumie katedralnym odbyło się za sprawą „Ogniska polskiego" przed południem nabożeństwo z powodu uroczystości jubileuszowej, na którym był obecny zastępca burmistrza i wielu rajców, Wydział krajowy, poseł Zeithamer, prezes stow. hr. Potulicki i wielu tu bawiących Polaków. Następnie odbył się w resursie obywatelskiej wieczorek deklamacyjno-muzykalny, urządzony przez „Ognisko" i „Koło polskie".

Budapeszt 13. września. *Ungar. Post* donosi z Zagrzebia: Rozruch na dawnem Pograniczu zamanifestował się bardzo groźnie. W Jakubowaczu wojsko strzelało w gęste masy. Padło 15—20 ludzi, wielu ciężko, a mnóstwo lekko rannych. *Narodne Novine* krytykują bardzo ostro dotychczasową administrację kraju, i czyni ją odpowiedzialną za wszystkie nadużycia.

Paryż 12. września. Poseł hiszpański F e r n a n n u n e z podał się do dymisji. Powodem tego kroku ma być wiadomość podana przez dzienniki hiszpańskie, iż poseł ów, wiedząc o agitacjach Z o r i l l i nie dał o tem znać rządowi swemu.

Londyn 12. września. Depesza z Hong-Kong do admiralicji donosi, że koło Cantonu znajdują się już dwa angielskie okręty wojenne, i że nie potrzeba wysełać ich więcej. Dzielnicy, zamieszkałej przez cudzoziemców strzeże wojsko chińskie.

Rzym 12. września. Z powodu rocznicy odsieczy odbyła się tu w kościele niemieckim „Santa Maria dell anime" wielka msza, na którym był personal obu ambasad austrjackich i kolonia austro-węgierska.

Paryż 12. września. F e r r y posłał ministrowi marynarki telegram o śmierci admirała P i e r r e, który był wzorem charakteru, energii i wierności. Telegram poleca wyrazić wdowie bolesną kondolencję rządu. Pogrzeb admirała odbędzie się jutro w Marsylji. Cała załoga i eskadra oddawać będzie honory wojskowe.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 13. września godzina 10 min. 30. Akcje kredytowe 291·40, Anglo-Austr. 109·—, Akcje banku Union 111·25, Kolej Karola Ludwika —·—, Połudn. 153·—, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny 100·—, Losy z roku 1864 —·— Napoleonder 9·50 1/2, Rubel papierowy 1·18 1/4. Usposobienie: stałe.

Wiedeń 12. września godzina 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 59·80, Węg. akcje kredyt. 290·—, Akcje anglo-austr. 108·50, Akcje banku Union 111·—, Akcje Karola Ludwika 294·50, Akcje kolei północnej 263·50, Akcje kolei południowej 152·90, Akcje kolei Alfödzkiej 168·—, Akcje Staatsbahn 320·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 166·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 156·—, Wiedeńskie losy 122·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 97·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 98·50, Losy regulacji Cisy 109·75, Losy tureckie 23·75, Węgierska renta 86·95, Akcje banku związkowego 104·80, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·— Rubel papierowy 1·18 1/4, Węgierskie losy 112·50, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: spokojne.

Berlin 12. września godzina 5 min. —. Rosyjskie banknoty 201·95, Akcje kredytowe 501·—, Lombardy 264·—, Galicyjskie 126·40, Kolei rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 171·—. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 79·65.

Telegramy zbożowe z dnia 12. września. — W i e d e ń: Pszenica 10·50 do 11·— złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 34·75 do 35·— złr. B u d a p e s z t: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 10·15 do 10·17 do —·— złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 16 1/4 złr. B e r l i n: Pszenica żółta (na lipiec sierpień) 188·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 53·60 m., olej rzepakowy 69·50 m. P a r y ż: mąki 159 klgr. 53·40 fr., olej rzepakowy 82·—, spirytus —·— fr.

Nafta. W i e d e ń 13. września: 14·— do 14·25, B r e m a: 8·15 do 8·20. H a m b u r g: 8·20, na sierpień 8·20, na sierpień-grudzień 8·40. A n t w e r p j a: na sierpień 20 1/2, N o w y-Y o r k: 8 1/4. F i l a d e l f j a: 8 1/4.

Przyjechali do Lwowa dnia 13. września.

HOTEL ŻORZA. K. hr. Wodzicki z Olejowa, J. hr. Męciński z Partyna, M. Komarnicki z Horpina, T. Czech ze Stryja, S. Szymanowski ze Słobody rungurskiej.

HOTEL ANGIELSKI. N. Gadczyński z Polski, T. Hulimka z Chłopiatyna, B. Słonecki ze Stanisławowa, E. Woźniakowski z Ostrowa.

HOTEL LANGA. G. Grudziński z Wiednia, L. Szczeźniewski z Rosji, W. Leśniowski z Wołynia, O. Thümler i H. Renker z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. J. ks. Czartoryski z Wiązowicy, Kaz. Podoski z Rosji, M. Zieleniecki z Wołynia, J. Gniewacki z Manasterzysk.

HOTEL WARSZAWSKI. J. hr. Tyszkiewicz z Rosji, M. Janiszewski z Rusina, U. Wareg-Massalski z Przemyśla, J. Pierzchała z Ujszkowio.

Podziękowanie.

Dotknięta ciężką stratą męża mojego ś. p. Ludwika, doznałam przy sposobności oddania ostatniej czci zmarłemu od znajomych, kolegów i przyjaciół tegoż tyle żywego współczucia, że pozwalam sobie tą przynajmniej drogą podziękować w mojem i rodziny mej imieniu wszystkim serdecznem „Bóg zapłać" a w szczególności: Przewielebnemu Duchowieństwu obu obrządków, JW. Presydentowi Sądu Panu Pogliesowi, W. P. Radoy Knotowi, który w gorących słowach pożegnał nad grobem śmiertelne szczątki swego kolegi, dalej Urzędnikom wszystkich dykasteryj, a mianowicie Radcom i innym Urzędnikom sądowym, c. k. Wojskowości, męskiemu chórowi, w końcu wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób brali udział w tym smutnym obrzędzie.

Złoczów, dnia 11. września 1883.

Helena z Barańskich Borowska.

Najprzedniejsze kuracyjne

WINOGRONA

feslawskie (wyborowe).

Codziennie świeże i najstaranniej opakowane w koszykach po 3 do 6 kilogr. poleca najtaniej handel

ST. MARKIEWICZA we Lwowie, Rynek l. 42

Dzierżawa.

Dwa folwarki, w bliskości kolei Jarosław-Sokal położone, pojedyńczo lub razem, każdy przeszło 400 morg., są do wydzierżawienia na lat 12. Warunki na miejscu powziąć można od Zarządu dóbr Oleszyce-Zapałów poczta Oleszyce. 2446 1—6

Thé Purgatif Chambard

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE Pana **CHAMBARD** w Paryżu



W skład których wchodzą wyłącznie rośliny i kwiaty, stanowią środek przeczyszczający najprzyjemniejszy i najtańszy. Osoby, bez różnicy płci i wieku, mogą go zażywać bez odrywania się od zajęć. Użycie ich uwalnia od zaflegmienia, żółci, które się od czasu do czasu skupiają w żołądku; utrzymują one stolec wolny, podniecają funkcye trawienia i cyrkulacyę krwi ułatwiają. Własności te sprawiają, że użycie ich skutkuje pomyślnie przeciw: *zawrotom głowy, migrenom, mdłościom, biciu serca, niestrawności, zatwardzeniom i wszelkim dolegliwościom, pochodzącym z zaflegmienia kiszek lub żołądka.*

We LWOWIE w aptekach: pp. K. MIKOLASCHA, NAHLIKA i KRZYŻANOWSKIEGO etc.

WINOGRONA

dojrzałe, słodkie, wielkojagodziste, po złr. 1·85 za kosz 5 kilogramowy, franco do każdej stacji pocztowej za pobraniem pocztowem. 2369 8—12

R. MAITI Triest.



Wynalazku p. LESUEUR w Paryżu

EAU ALLEMANDE.

Na spędzenie piegów i liszai, zapobiega zmarszczkom, bieli płeć.

Do nabycia w Paryżu u p. Gastellier, 47 rue de la Chaussée d'Antin; we Lwowie w aptece p. Mikolascha. 2178 17-0

KAWA.

Niżej podpisany **importowy i eksportowy handel kawy**, rozsyła najczystsze aromatyczne gatunki kawy z nowego zbioru, w stanie najzupełniej niefałszowanym po $4^{1}/_{4}$ kilogr. netto, za pobraniem pocztowem, franco i oclone po następujących cenach:

		1 klg. netto
Perłowa Ceylon, ciemno niebieska, bardzo delikatna . . .	złr.	1·98
Perłowa Costarica, jak najdelikat.	„	1·68
„ Manilla, dardzo delik. jasna	„	1·65
Ceylon plantac., wielka delikat., wielkoziarnista	„	1·70
Cuba najdelikat., wielkoziarn. . .	„	1·80
Portorico, najdelikat. smakowita .	„	1·72
Guatemala, bardzo delikat. . . .	„	1·42
Mokka, prawdz. arabska najdelik.	„	1·84
„ afrykańska	„	1·54
Laguayra, bardzo delikat. . . .	„	1·52
Domingo, najdelikat. wybrana . .	„	1·40
Jawa Malang, delikat. smaku . .	„	1·36
„ Menado (złota Jawa) na del.	„	1·60
„ perłowa, przedniego gat. .	„	1·64
Santos, czystego smaku	„	1·30
Rio, najdelikatniejsza	„	1·20
Jamaica, smakowita, mocna . . .	„	1·14
Bahia, delikatna i dobra	„	1·18

Wykonywa się także zamówienia **herbaty, ryżu, pomarańcz, cytryn, oliwy stołowej, owoców południowych**, oraz **korzeni**, pod powyższemi warunkami sumiennie i jak najtaniej. 2452 5—12

Z uszanowaniem

Marco Majonica. w Tryeście.

Winogrona z Fesłau

szczepu włoskiego

prawdziwe kuracyjne

poleca handel

Karola Bałłabana

we Lwowie, ulica Halicka.

FORTEPIAN

bardzo ładny, nowy, z miłym głosem **do sprzedania.**

Ulica Gródecka l. 25, w parterze na lewo pierwsze drzwi, oglądać można od godziny 9. do 12. rano i od 2. do 5. po południu. 2518 2—3

Ucznia na praktykę

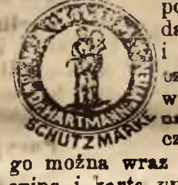
poszukuje handel korzenny, delikatesów i win, **Ch. Meiselsa** w Stanisławowie, kompetenci winni mieć ukończoną najmniej 2. klasę gimnazjalną lub realną. 2527 2—3

Dra Hartmanna

AUXILIUM

wypróbowany środek przeciwko

rzeżączce u mężczyzn i upławom u kobiet



preparat sporządzony ściśle według przepisów medycznych leczy bez wstrzykiwania i bez bolu, tudzież bez wszelkich następstw, tak świeżo powstałe jak też zadawnione, gruntownie i w jak najkrótszym czasie. Należy żądać wyraźnie dr. Hartmanna Auxilium dla mężczyzn i kobiet i dodawać go można wraz z broszurą informacyjną i kartą uprawniającą do konsultacji w Zakładzie dra Hartmanna, we wszystkich aptekach większych po 1 złr. 80 ct.

Skład główny: **W. Twerdy**, Apoth. I. Kohlmarkt 11, Wien.

NB. Dr. Hartmann ordynuje od godz. 9–3 i od 4–6 w swym Zakładzie, w którym leczy i nadal jak dotąd wszystkie choroby skórne i tajemnicze, a szczególniej osłabienie siły męzkiej, według bardzo skutecznej metody bez następstw przykrych, tudzież kiłę i wrzody weneryckiego rodzaju. Lekarstwa rozsyła się w sposób jak najdyskretniejszy. Honorarjum umiarkowane. Także listownie

Wien, Stadt, Sellergasse Nr 11.

Skład we Lwowie: u Piotra Mikolascha apt., w Tarnopolu: Fr Jamrogiewicz apt. 2152 73—0

H. LEON

ulica Teatralna l. 7 we Lwowie

Zakład fryzjerski i handel perfumerji

poleca

Simson's Hair Restorer, jako najlepszy środek do nadania włosom dawnej barwy **L'Anti Bolbos**, jedyny środek pewny na węgry. **Eau de Bruksel**, niezawodny środek na piegi i opaliznę.

Największy wybór 2202 36—0

perfumerji i artykułów toaletowych po cenach jak najtańszych.

Posadę Adjunkta gospodarczego za skromnem wynadgrodzeniem poszukuje młody z ukończoną wyższą szkołą rolniczą.

Łaskawe zgłoszenia pod l. **N. B. 230.** w Administracji „Dziennika Polskiego." 2529 1—3

Ekonom

w sile wieku, w zawodzie rolniczym wszechstronnie wykształcony, z chlubnemi świadectwami poszukuje posady. **Łaskawe zgłoszenia pod l. K. L. 460.** w Administracji „Dziennika Polskiego." 2529 1—3

Do wynajęcia poszukuje jeden z pierwszych wiedeńskich handlów en gros lokalu w miejscowości jak najlepszej do sprzedaży en datail, z najmniej czterema otworami, od czasu obecnego lub z początkiem r. 1884. Pośrednicy otrzymają honorarjum 50 złr. Oferty przesyłać należy pod **S. K. 3890** do **Haasenstein & Vogler (Otto Maass), we Wiedniu.** 2523 1—3

Realność

przy ulicy Łyczakowskiej l. 46 ($347^{4}/_{4}$), składająca się z domu parterowego, oficyn i ogrodu, jest **zaraz do sprzedania.**

Nowo urządzony ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

otworzyłem z dniem 4. Sierpnia b. r.

pod moją własną firmą:

BRONISŁAW MIECZKOWSKI

we Lwowie, przy placu Marjackim l. 3,

(w domu JWP. Barona Brunickiego)

o czem donosząc Szanownej P. T. Publiczności, mam zaszczyt nadmienić, że wybudowawszy galerję do zdjęć z najlepszem oświetleniem, oraz sprowadziwszy najnowsze aparata, wykonuję fotografje z natury jako też kopje i powiększenia z dawnych fotografji i obrazów, od kartek wizytowych do naturalnej postaci, z wszelką dokładnością, podobieństwem, elegancją i najstaranniejszem wykończeniem. Zadaniem mojem jest pod każdym względem zadowolić Szanowną P. T. Publiczność, przeto i ceny za fotografje obmyśliłem, o ile to tylko jest możliwem, jak najniższe.

Mam więc nadzieję, że Szanowna P. T. Publiczność poprze moje usiłowania i będzie łaskawie odwiedzać mój Zakład jak najliczniej.

Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności kreślę się z poważaniem 2372 7—0

Bronisław Mieczkowski.

Winogrona lecznicze

z **Baden i Vöslau,** rozsyła począwszy od połowy września po cenach bieżących

Anton Riess

Baden pod Wiedniem.

W niedokrewności, bladaczce i w patologicznych wypadkach braku regularności, udziela skutecznej pomocy **specjalista chorób tajemniczych, praktyczny lekarz Medycyny, Chirurgji i Akuszerji**

JAN KURPIEL

przy ul. Wałowej pod l. 3., I sze piętro.

Ordynuje od godziny 9. do 12. i od 2. do 6. 2141 27—0

A. DIETRICHA

eter ze szpilek sosnowych

najpewniejszy i najlepszy leczniczy środek domowy przeciwko 2236 7—7 **gośćcowi, reumatyzmowi, zanikłej działalności nerwów, boleściom w krzyżach i piersiowym, oraz reumatycznym bolom głowy i zębów,** polecany i jest do nabycia w składzie p. Józefa Zobosa, apt. w Brzeżanach.

Codziennie świeże winogrona

około 250 najszlachetniejszych tak krajowych jak zagranicznych gatunków chassellas i muscat, rozsyłam w koszach po 5 kilo, franco do każdej stacji Austro Węgier po 45 ct. za kilo. Zamówienia adresować należy do **A. Stark w B. Csaba (Węgry).** 2526 1—3

Wprost z Ameryki.

Wyborna KAWA

kosztuje we Lwowie

5 kilo 7 złr. 50 cnt.

na prowincji

$4^{1}/_{4}$ kilo 7 zł. 70 ct. franco.

Adres: 2529 1—0

SIRIUSZ

Lwów, ulica Zimorowicza l. 10.

(ARTUR KOSCICKI).

Pięć medali zasługi

za niezawodne środki owadogubne,

jakoto:

MIKOTON, trucizna na pluskwy wypróbowanej dobroci. Flakon 50 cnt.

GRYLON, jedyny środek na wytępienie karakonów, stonogów, świerszczy i t. p. owadów. Flakon po 30 cnt.

Fenilin, niezawodny środek na mole. Płyn ten nie plami, koloru nie zmienia i najdelikatniejszej materji nic nie szkodzi, mole radykalnie niszczy i ochrania od przylegania zaraźliwych miazmatów. Flakon 60 cnt.

Proszek perski. Jedyny i niezawodny środek na wytępienie pcheł itp. dokuczliwych owadów. Cena 5, 10 i 30 cnt

Rozpylacze do proszku perskiego i fenilinu, po cnt. 60 i złr. 1·60.

Pędzelki do mikotonu, po 10 centów.

Papierki na muchy. Alichenia. Niezawodny i wypróbowany środek na wytępienie grzyba domowego, kilo 40 cnt.

Jan Ihnatowicz,

magister farmacji i chemik sądowy.

We Lwowie, ulica Kopernika l. 3, we filii w Krakowie, Sukiennice l. 20. 2128 14—0

Zdrojowisko Obersalzbrunn

2 godzin drogi od Wrocławia.

Dla chorych na płuca oddawna słynne. Chorzy na chroniczny katar żołądkowy, na wady w wytworze krwi, na katar pęcherzowy, gościec i hemoroidy, znajdą tam niezawodną kurację **Sezon od 1. maja do końca września.** Wzorowo urządzony zakład żętyczny. Kąpiele. Obce wody mineralne. 2170 1—4

Fürstlich Pless'sche Brunnen-Inspection.

Ja Wilhelmina Rix, wdowa po ś. p. dr. Rix

Wiedeń I. Adlergasse l. 12, we własnym domu.

fabrykantka jedynie prawdziwej oryginalnej pasty Pompadour dr. Rixa, ostrzegam niniejszem każdego przed zakupnem tak częstych preparatów fałszowanych. Pasta preparowana przezemnie nigdy nie zawiedzie w skutkach, jest ona jedynym środkiem leczniczym i konserwującym, zapomocą którego usunąć można z twarzy w czasie jak najkrótszym piegi, plamy wątrobiane, zaczerwienienia i inne rozmaite tego rodzaju objawy. Przywraca ona cerze także świeżość młodości. Świadectwa najlepszego skutku ze wszystkich stron są do przejrzenia w głównym składzie. Ażeby zapobiedz oszukaństwu brać należy przy zakupnie pasty Pompadour dr. Rixa, tylko zapieczętowane pakiety i uważać na to, ażeby przepisy opatrzone były facsimilem wynalazcy.

Cena pakietu złr. 1·50. Składy urządzone będą w każdym mieście. W Stanisławowie sprzedaż w aptece p. Adolfa Beilla. 2312 5—6

Apropos zakupna książek szkolnych

Jak corocznie tak i tego roku przed rozpoczęciem szkół zaczynają się gromadzić zapytania pisemne i ustne co do książek wprowadzonych w bieżącym roku szkolnym, jako to podręczników naukowych, czytanek, gramatyk i słowników, map, globusów, atlasów itp., tak ze względu na ceny bądź to nowych, bądź starych książek, jak również co do zakonserwowania, oprawy oraz ich wydania.

Oświadczamy więc, że wierni renomie naszego przy Kärntnerstrasse od r. 1865 istniejącego handlu dołożymy i tego roku starania, by na każde pytanie odpowiedzieć jak najdokładniej i dokonać nawet najmniejsze zlecenie jak najakuratniej po stałych, przeważnie **zniżonych** cenach. Tylko upraszamy, o ile to możliwe, dołączać przy zapytaniach listowych markę zwrotną, przy zapytaniach zapomocą karty korespondencyjnej zwrotną korespondentkę, a przy zamówieniach stanowczych po cenach książek nowych i antykwarnianych dołączyć prosimy należytość z opaską krzyżową lub też z należytością za porto, względnie zaś prosimy o pozwolenie wyraźnie na przesyłkę za pobraniem pocztowem.

Gotowi przysłać bezpłatnie ewentualnie franco w razach, gdyby się to opłaciło, nasz bardzo obszerny katalog książek szkolnych tudzież spisy **dzieł mięszanych i fachowo naukowych** polecamy tak książki szkolne, jak też wyborne beletrystyczne, naukowe, oraz świetnie ilustrowane, we wszystkich językach i gałęziach. 2515 2—8

BERMANN & ALTMANN,

Verlags, Sortiments- u. Antiquariats-Buchhandlung des Dawid Bermann

Wien, I., Johannesgasse Nr. 2.

Galicyjski Bank kredytowy

wydaje 2137 37—0

od 10. listopada 1882 r. począwszy

$4^{0}/_{0}$ asygnaty kasowe z 30-dniowem wypowiedzeniem

$4^{1}/_{2}{}^{0}/_{0}$ „ „ z 60- „ „

zaś wszystkie dotychczas w obiegu będące

Asygnaty kasowe z 30-dniowym terminem,

mogą być bez poprzedniego wypowiedzenia zamienione na $4^{1}/_{2}{}^{0}/_{0}$ z 60-dniowym terminem i w tym celu należy takowe do wymiany kasie galicyjskiego Banku kredytowego we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3, przedłożyć.

(Przedruk nie będzie opłacony). **Dyrekcja.**

Kto chce swój kapitał na dobry procent ulokować

są do sprzedania

naprzeciw Czerniowieckiej kolei żelaznej

przy głównym trakcie gródeckim

Grunta do budowli na parcelach

jakiejkolwiek kto sobie życzy.

Bliższej wiadomości udziela **MAURYCY BAŁŁABAN, plac Marjacki l. 8,** albo właściciel **A. BENDEL** na miejscu. 2362 14—16

Galicyjski Zakład kredytowy Ziemski

w KRAKOWIE,

wydaje

Listy zastawne

6% na walutę austrjacką losowane w 18 lat.
6% na walutę austrjacką losowane w 36 lat.
6% na walutę austrjacką losowane w 18 lat.
oraz 7% Listy dłużne losowane w 20 lat.

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów, gdyż:

1. Zakład Kredytowy w myśl §. 5. swych Statutów, nie może prowadzić **żadnych interesów bankowych lub giełdowych, a zakres jego działania ograniczony jest wyłącznie do udzielania pożyczek na bezpieczeństwie pupilarnem opartych.**

2. Bezpieczeństwo to pupilarne stwierdzone jest na każdym Liście Zastawnym podpisem c. k. Komisarza rządowego, obok tego zaś cały kapitał zakładowy Towarz., służy jako dalsza tychże Listów gwarancja.

3. Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, przy których nadto w myśl ustawy z dnia 24. kwietnia 1874 r. Nr. 93. Dziennik praw państwa **zaintabulowanem zostało, iż takowe służą przedewszystkiem jako kaucja na ubezpieczenie Listów Zastawnych w obieg wypuszczonych.**

Listy Zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemsk. są do nabycia po kursie dziennym

w **Krakowie:** w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim
w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu;
we **LWOWIE: w Galicyjskim Banku Kredytowym;**
w **Tarnowie:** w Filji Galicyjskiego Zakładu Kedytowego Ziemskiego;
w **Warszawie:** w Banku Handlowym;
w **Wiedniu:** w Lombard- und Escompt-Bank, Kärtner-Strasse 10; oraz
w **Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der nieder österreich. Escompte-Geselschaft, Wien, Kärtnerstrasse Nr. 9.;
w **Berlinie:** w Norddeutsche Grundcredit Bank;
w **Głomuńcu:** u A. C. Lederer;
w **Bernie:** w Kantorze Laur Herber; 1588 11—?
w **Bracu:** w Kantorze C. Pruckmayer & Comp.;
w **Bozen:** w Kantorze D. Lehman.

Zapadłe Kupony wypłacają się także we wszystkich powyżej wymienionych instytucjach.

Główne wygrane

50.000 guld.
20.000 guld.
10.000 guld.
8000 guld.
6000 guld.
5000 guld.
i t. d. razem

10.000 wygranych, wypłacalnych w gotówce.

Cena losu tylko 1 gulden.

Loterja Kincsem w Budapeszcie

Ciągnienie dnia 22. października b. r.

1 główna wygrana wartości złr. 50.000

2 główna wygrana wartości złr. 20.000	4 główna wygrana wartości złr. 8000
3 główna wygrana wartości złr. 10.000	5 główna wygrana wartości złr. 6000
	6 główna wygrana wartości złr. 5000

dalej 2 wygrane po 4000 złr., 3 wygrane po 3000 złr., 5 wygranych po 2000 i t. d.,

razem

10.000 wygranych = 186.000 złr.

Po odciągnieciu 20% jako ekwiwalentu zwyczajnego podatku państwowego.

Każda wygrana wypłacana będzie w gotówce.

Po dokonanem ciągnieniu każdemu właścicielowi losu przysłaną zostanie **urzędowa** lista wygranych **gratis.**

Losy po 1 złr. są do nabycia za pośrednictwem

Lotterie-Bureau des ung. Jockey-Club

Buda-Pest, National-Casino.

We Lwowie u pp. Sokal & Lilien i Fryderyka Schubutha i Syna.

Z uwagi na plan gry nader pomyślny „**loterji Kincsem**" robi się uważnymi nabywców losów w ich własnym interesie, ażeby losów tejże loterji **nie** mieli za jedno z wysyłanemi zkądinąd **losami końskiemi.** 2524 1- 5

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Bolesław Spausta. Papier z fabryki czerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.